



Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

LUBLIN
23, 24 LUTEGO 1952 R.
ROK VIII NR 47 (2382)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Niezwyciężona Armia Radziecka stoi na straży pokoju Uroczysta akademія w Warszawie w 34 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). 22 bm. w przededniu XXXIV rocznicy powstania Armii Radzieckiej — w sali Teatru Polskiego w Warszawie odbyła się uroczysta akademія, zorganizowana przez Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego.

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu R.P. z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, członkowie KC PZPR i przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, przedstawiciele Wojska Polskiego, związków zawodowych i organizacji społecznych oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

W akademii wziął udział ambasador ZSRR A. A. Sobolew. Obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni Chin Ludowych, państw demokracji ludowej i NRD.

Akademii przewodniczył szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego wiceminister Obrony Narodowej generał brygady M. Naszkowski.

W prezydium zajęli miejsca: Minister Obrony Narodowej Marszałek K. Rokossowski, attache wojskowy ZSRR gen. I. K. Kazak, członkowie Rady Państwa: F. Józwiak, R. Zambrowski i W. Barcikowski, min. J. Berman, min. S. Radkiewicz, sekretarz KC PZPR E. Ochab, wiceministrowie Obrony Narodowej gen. broni W. Korczyc i gen. broni S. Popławski, przewodniczący Ligi Przyjaciół Żołnierza i wiceprzewodniczący ZG TPP-R S. Matuszewski, sekretarz NKW ZSL Ożga-Michalski, przewodniczący CRZZ W. Kłosewicz, sekretarz KW PZPR Wicha, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Albrecht, przewodniczący ZMP Matwin, przedstawicielka Zarządu Głównego Ligi Kobiet Krzemieniowa, generałowie i oficerowie Wojska Polskiego, przewodnicy wykształcenia bojowego i po-

litycznego oraz przewodnicy pracy. Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i radzieckiego szef Głównego Zarządu Politycznego WP wiceminister Obrony Narodowej gen. bryg. Marian Naszkowski otwiera akademię. Następnie szef sztabu generalnego WP wiceminister Obrony Narodowej gen. broni — Władysław Korzyc wygłasza referat. (Drukujemy go niżej w skrócie).

Po przemówieniu długo nie milk-

ną okrzyki na cześć chorążego pokoju — Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Gorąco przyjmują zgromadzeni przemówienie przedstawiciela Armii Radzieckiej, attache wojskowego ZSRR w Warszawie gen. Kazaka.

Entuzjazm zgromadzonych dosięga szczytu, w chwili, gdy oficer WP — Kamiński odczytuje tekst listu do twórcy i wodza Armii Radzieckiej, chorążego pokoju — Generalissimusa Józefa Stalina.

(Tekst listu podajemy obok). W części artystycznej wystąpił z bogatym programem zespół Domu Wojska Polskiego.

List uczestników akademii do Generalissimusa Stalina

Generalissimus Józef Stalin
Moskwa — Kreml

Przedstawiciele polskiego ludu pracującego, zebrani w Warszawie na uroczystej akademii w dniu święta bratniej Armii Radzieckiej — ślą Wam, Wodzowi niezwykłych sił zbrojnych Kraju Rad, organizatorowi wiekopomnych zwycięstw narodów radzieckich, wielkiemu przyjacielowi narodu polskiego, chorążemu światowego obozu pokoju — wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności.

Dzięki zwycięstwom Armii Radzieckiej nad hitlerowskim imperializmem naród polski odzyskał niepodległość i możliwość budowania nowego szczęśliwego życia, wolnego zarówno od obcego ucisku jak i od wysysku rodzimych obszarników i kapitalistów.

W walkach toczonych przez I i II Armieję Polską u boku Armii Radzieckiej, rodziła się i krzepła niezruszona przyjaźń i braterstwo broni żołnierza polskiego i radzieckiego, kształtowało się Wojsko Polskie — armia wyzwolonych robotników i chłopów, zbrojne ramię budującego socjalizm narodu polskiego.

Wyzwolenie naszej ojczyzny przez Armieję Radziecką, pomoc, przykład i przyjaźń Związku Radzieckiego, Wasze genialne nauki i wskazania, pozwoliły narodowi polskiemu rozwinąć ogromną pokojową pracę twórczą nad zbudowaniem podstaw socjalizmu, osiągnąć na froncie gospodarczym, kulturalnym i społecznym wielkie historyczne zwycięstwa, których podsumowaniem jest Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dzisiaj, gdy imperializm amerykański, podporządkowawszy sobie

sprzedajne rządy kapitalistyczne, prze do nowej wojny, gdy odbudowywany przez Amerykanów Wehrmacht hitlerowski, usiłuje godzić w naszą niepodległość, naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jeszcze bardziej potęguje swoje wysiłki, jeszcze mocniej zwiiera swoje szeregi w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. W walce tej czerpiemy otuchę, przykład i natchnienie z bohaterskiej pracy narodów radzieckich, budujących komunizm, umacniających potęgę gospodarczą i obronną mocarstwa socjalistycznego — ostoju pokoju światowego i niepodległości wyzwolonych narodów.

Niech żyje wieczysta przyjaźń narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego!

Niech żyje Armia Radziecka — strażniczka pokoju i wolności narodów!

Niech żyje chorąży światowego pokoju, wielki Stalin!

Siły pokoju są silniejsze niż siły wojny

Przemówienie szefa Sztabu Generalnego W. P. wiceministra Obrony Narodowej gen. broni W. Korzyca wygłoszone na uroczystej akademii w Warszawie

Naród polski i jego siły zbrojne obchodzą w dniu dzisiejszym wraz z narodami wielkiego Związku Radzieckiego, wraz z całą postępową ludzkością radosne święto 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

Setki milionów ludzi na obu półkulach kierują swoje nadzieje i naj lepsze swoje uczucia ku temu, który wraz z Leninem tę armię wolności i pokoju budował i wychował, który tchnął w nią szlachetne idee partii bolszewików, który zaszczerpił jej męstwo swego bolszewickiego ducha i genialność swej nauki wojennej, który prowadził ją pod sztandarem wolności narodów i obrony pokoju — kierują swoje nadzieje i uczucia ku Wielkiemu Stalinowi.

Ze szczególnym uczuciem wita święto Armii Radzieckiej naród polski, który tak wiele jej zawdzięcza. W okresie, który dziś przeżywamy, a który znamionuje wzrost napięcia międzynarodowego, wywołany zaciętkim dążeniem imperialistów amerykańskich do narzucenia światu swojego krwawego panowania — samo istnienie potężnej Armii Radzieckiej stanowi podstawowy czynnik obrony pokoju i krzyżuje plany ludobójców amerykańsko-hitlerowskich

Ludowe Wojsko Polskie jest dumne, że powstało do życia dzięki pomocy i na wzór wielkiej armii kraju socjalizmu, że u jej boku przeszło chwalebny szlak bojów z hitlerowskim najeźdźcą o wolność Polski i klęskę faszystów.

W czasie, gdy tworzone podwaliny Armii Radzieckiej, Kraj Rad przeżywał trudne i ciężkie chwile. Najeźdźcy imperialistyczni — zjednoczone siły 14 państw kapitalistycznych ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią na czele — okupowali szereg ważnych pod względem gospodarczym rejonów kraju, dopuszczali się straszliwych okrucieństw, szczerze zaopatrywali w broń i amunicję hordy białogwardyjskie.

Ale Armia Radziecka, wychowywana przez Lenina i Stalina, rozbiła wojska amerykańskich, angielskich, niemieckich, francuskich i japońskich interwentów oraz ich najmłodsze białogwardyjskie, pilsudczykowski i petlurowskich. To wielkie zwycięstwo osiągnięto dlatego, bo kierowała narodem radzieckim i jego armią — partia Lenina-Stalina.

Wielka Wojna Narodowa była próbą wytrzymałości i żywotności radzieckiego państwa socjalistycznego i radzieckiego ustroju. Wieko-

pomną zasługą Armii Radzieckiej jest wyzwolenie narodów Europy z jarzma hitlerowskiego, ocalenie cywilizacji światowej przed barbarzyńcami faszystowskimi.

W ciągu 3 lat Związek Radziecki walczył sam z faszystowskimi Niemcami. Dopiero w 1944 r. imperialiści Stanów Zjednoczonych i Anglii, widząc, że Związek Radziecki o własnych siłach wyzwoli Europę z jarzma faszystowskiego, otwierają wreszcie po 3 latach wojny drugi front w Europie zachodniej. Imperialiści Stanów Zjednoczonych i Anglii mieli na celu nie przyczynienie się do położenia kresu tyranii hitlerowskiej w Europie, lecz przeciwnie, zachowanie resztek hitlerowskiej maszyny wojennej, ocalenie reakcyjnych, antyludowych sił w Europie, jeszcze większe ujarznienie narodów europejskich, zdobycie nowych pozycji dla swej walki o panowanie nad światem, wstrzymanie za wszelką cenę posuwającej się na zachód Armii Radzieckiej — Armii wyzwolicieli.

Zadne zakusy imperialistów amerykańskich nie mogły jednak powstrzymać zwycięskiego natarcia wojsk radzieckich na zachód. Ostateczne rozgromienie faszystów hitlerowskiego było nieuniknione. Zwycięstwo to otworzyło krajom Europy

południowo - wschodniej, a wśród nich i Polsce drogę do wolności.

Po klęsce Niemiec faszystowskich Związek Radziecki wypowiedział wojnę imperialistycznej Japonii. Pod uderzeniami wojsk radzieckich na lądzie, morzu i w powietrzu kwantuńska armia Japonii została rozgromiona w ciągu kilku dni, imperialiści japońscy musieli kapitulować.

W gigantycznym starciu zbrojnym między siłami socjalizmu a siłami imperializmu — zwyciężył radziecki ustrój społeczny, zwyciężyło państwo radzieckie, które okazało się lepszą formą organizacji społeczeństwa, aniżeli jakikolwiek inny ustrój społeczny.

W trudnych lafach wojny na czele Armii Radzieckiej stał Generalissimus Stalin. On zjednoczył wysiłki frontu i zaplecze, natchnął siły zbrojne do wielkich, bohaterskich czynów. Wielki wódz, strateg i organizator zwycięstw — towarzysz Stalin — stworzył przodującą radziecką naukę wojenną. Wychowana przez Stalina plejada wspaniałych dowódców mistrzowsko wprowadzała w życie stalinowskie plany rozgromienia wroga. Naród Polski jest dumny, że wśród nich był również syn ludu warszawskiego, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

(Dokończenie na str. 2)

Społeczeństwo polskie składa hołd bohaterskiej Armii Radzieckiej

WARSZAWA, (PAP). — Na odbywających się w całym kraju uroczystych akademiach, wieczornicach i zebraniach, poświęconych uczczeniu 34 rocznicy Armii Radzieckiej, społeczeństwo polskie składa hołd bohaterskim żołnierzom radzieckim i manifestuje gorące uczucia wdzięczności dla Armii Wyzwolicielki i jej genialnego wodza Generalissimusa Stalina.

Spółeczeństwo Lublina złożyło hołd pamięci poległych ORMO-wców

W związku z 6 rocznicą powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych delegacje lubelskich organizacji społecznych złożyły wieńce przed pomnikiem Wdzięczności Armii Radzieckiej na Placu Stalina w Lublinie.

Po złożeniu wieńców odbył się przy blaskach znicza, apel funkcyjariuszy Milicji Obywatelskiej, w czasie którego odczytano nazwiska ORMO-wców poległych z rąk bandytów faszystowskich na terenie woj. lubelskiego.

Na zakończenie apelu orkiestra wojskowa odegrała „Międzynarodówkę“.

Chłopi Lubelszczyzny dyskutują nad ustawą o skupie i kontraktacji żywności

Na zebraniach gromadzkich chłopi dyskutują nad nową uchwałą Rządu w sprawie kontraktacji trzody chlewnej oraz uzgadniają terminy swych obowiązkowych dostaw mięsnych.

W gromadzie WOLA NIEMIEC-KA (gmina Niemce, pow. Lublin) przybyło na zebranie w dniu 19.II około 100 chłopów. Każdy chciał bezpośrednio zapoznać się z ustawą zabrać głos w dyskusji i wypowiedzieć się o uchwale.

Wśród wielu dyskutantów na uwagę zasługuje głos FELIKSA BRZOWSKIEGO s. STANISŁAWA. Brzowski posiada niecałe 3 ha ziemi. Ma 6 synów. Pięciu z nich uczęszcza do szkół w mieście. Na zebraniu powiedział on:

„Za Polski sanacyjnej utrzymywałem się z robienia lnianego płótna. Dochody z tego ledwo starczyły na najskromniejszy posiłek. Dzieci moje czekała służba u kulaków, poniewierka i bieda. Dziś dzięki władzy ludowej mają zabezpieczony byt, uczą się, są na państwowych stanowiskach. Dzieci takich, które się uczą i pracują w mieście jest wiele, nie tylko z naszej gromady, ale i z innych. Potrzeba im mięsa i tłuszczu.

Dotychczas nie każdy z rolników poczuwał się do obowiązku chowania i kontraktowania tuczników. Byli tacy, którzy robili to bardzo sumiennie i uczciwie. Inni natomiast odsprzedawali Państwu znikome ilości sztuk, albo w ogóle nie. Nowa ustawa rozkłada na wszystkich sprawiedliwy wymiar, a nawet zachęca do zwiększenia hodowli. Ja sam według planu mam odstawić jedną sztukę. Termin wyznaczyłem sobie na wrzesień. Ale postanowiłem jeszcze wyhodować ponad normę jedną, a może i dwie sztuki“.

Inni chłopcy wypowiadali się podobnie. TUROWSKI, DOMOWNIK, KOWALIK podkreślili korzystne warunki nowej uchwały o kontraktacji, która jest jeszcze jednym dowodem troski i opieki Państwa nad małym i średniorolnym chłopem.

Dzięki dobrej pracy aktywów gro-

Eisenhower chce przyspieszyć utworzenie nowego Wehrmachtu

BERLIN, (PAP). — Dziennik „Stuttgarter Nachrichten“ donosi, że Eisenhower, zgodnie z życzeniem rządu amerykańskiego, usiłuje przyspieszyć utworzenie armii zachodnio-niemieckiej. Zażądał on mianowicie dokonania poboru pierwszych roczników już w lipcu br., chociaż koła wojskowe w Bonn twierdzą, że dotychczasowy stan przygotowań do wkładu Niemiec w system „obrony Europy“ nie pozwoli powołać pierwszych roczników wcześniej niż we wrześniu.

Wzrost masy przewozowej, nowe linie kolejowe Poważne zadania PKP w 1952 r.

WARSZAWA (PAP). — Zamierzony w tegorocznym narodowym planie gospodarczym poważny wzrost produkcji we wszystkich niemal gałęziach przemysłu i ogromny zakres prowadzonych w br. prac budowlanych stawiają trudne zadania przed naszym kolejnictwem.

Zadania te przewidują, że w br. wzrośnie w porównaniu z rokiem ub. o 14,8% masa przewozowa dla kolei normalnotorowych i o 17,9% dla kolei wąskotorowych. Przewóz na kolejach normalnotorowych zwiększy się o 14,3%, na kolejach wąskotorowych zaś — o 13,3%.

Nie mniej poważne zadania stoją przed kolejnictwem w dziedzinie inwestycji. W bieżącym roku wybudowanych zostanie bowiem 225 km nowych linii kolejowych, 127 km drugich torów, 227 km linii kolejowych zostanie odbudowanych i przebudowanych, wybuduje się 431 km mijanek i bocznic kolejowych. Jeszcze w I kwartale uruchomiony będzie

ruch elektryczny na liniach kolejowych Warszawa — Błonie i Warszawa — Tuszcz, a w dalszych miesiącach na liniach Żyrardów — Skiernewice. Oddane zostaną także do użytku linie kolejowe z Kielc do Żabna i z Pyskowiec do Lublińca.

Warsztaty kolejowe PKP dokonają o wiele większej, niż weszłym roku, liczby napraw taboru.

Wszystkie wytyczne planu, zmierzające do podniesienia poziomu eksploatacji taboru kolejowego, przyczynią się do podniesienia wydajności pracy na PKP. Wydajność ta ma wzrosnąć ogólnie o 8,3 proc.

Zadania stojące przed kolejnictwem mogą być wykonane tylko przy pełnej mobilizacji sił całej wie lotyszczej rzeszy kolejarzy. Realizacja tych zadań uzależniona jest także w poważnym stopniu od dobrej współpracy pomiędzy koleją a jej klientami — przedsiębiorstwami i instytucjami dokonyującymi przewozów za pośrednictwem PKP.

W przededniu wiosennych siewów



Zaopatrzenie rolników w nawozy sztuczne to jedno z najważniejszych zadań Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ przed zbliżającą się akcją wiosenną.

Na zdjęciu: magazynier Gminnej Spółdzielni w Sztumie Modest Podolski wydaje nawozy sztuczne średniorolnemu chłopu z gromady Podolin Mikołajowi Markiewiczowi.

(CAF — fot. Kondracki)

USA wciągają Hiszpanię do paktu atlantyckiego

PARYŻ, (PAP). — Prasa donosi z Lizbony, że na sesji rady paktu atlantyckiego delegat Portugalii wysunął propozycję przyjęcia frankistowskiej Hiszpanii do agresywnego paktu atlantyckiego. Propozycja ta została życzliwie przyjęta przez delegację amerykańską.

Komentując powyższą wiadomość, dziennik „Liberation“ pisze: propozycja portugalska, wysunięta niewątpliwie w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi, nikogo nie powinna dziwić. Pakt atlantycki jest paktem agresji. A w pakcie agresywnym nie powinno zabraknąć kata narodu hiszpańskiego, współnika Hitlera — gen. Franco.

Sily pokoju są silniejsze niż sily wojny

Przemówienie gen. broni W. Koczycza

(Dokończenie ze str. 1)

Towarzysz Stalin rozwinął i podniósł na niezwykle wysoki poziom radziecką sztukę wojenną, określając rolę i miejsce różnych rodzajów wojsk w wojnie współczesnej oraz zasady jej prowadzenia. Towarzysz Stalin określił stosunek i wzajemną zależność strategii, taktyki i sztuki operacyjnej.

Słuszność stalinowskiej nauki wojennej potwierdziła wielka wojna wyzwolenia przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Wiadomo, że w II wojnie światowej wraz z planami Hitlera zawałyły się i plany reakcjonistów amerykańsko-angielskich. W latach powojennych cały świat był świadkiem bankrutstwa awanturniczej strategii polityki imperializmu amerykańskiego w Chinach.

Jaskrawym dowodem organicznej wadliwości strategii amerykańskiej, opierającej się na hitlerowskich „tajemnicach zwycięstwa“ — jest bankrutstwo „blitzkriegu“ amerykańskiego na Korei.

Amerykańska polityka rozpętania wojny o panowanie nad światem — bardzo przypomina światoburcze plany imperialistów niemieckich i tak samo jak one — jest nieuniknionie skazana na bankrutstwo.

Jeszcze w toku drugiej wojny światowej, w listopadzie 1944 roku powiedział tow. Stalin: „Wygranie wojny nie oznacza jeszcze zapewnienia narodom trwałego pokoju i niezawodnego bezpieczeństwa w przyszłości. Zadanie polega nie tylko na tym, żeby wygrać wojnę, lecz rów-

nież na tym, ażeby uniemożliwić wszczęcie nowej agresji i nowej wojny“.

W ciągu lat powojennych Związek Radziecki czyni wszystko, aby zrealizować to zadanie postawione przez Stalina. Wielki kraj socjalizmu, budujący z powodzeniem komunizm, pragnie pokoju i na szalę obrony pokoju kładzie całą swą rosnącą z miesiąca na miesiąc potęgę.

Naród, który w ciągu ostatnich czterech lat podwoił przedwojenny poziom produkcji przemysłowej, naród, który buduje gigantyczne budowle komunizmu, przeobrażające przyrodę i życie ludzi, otwierające całej ludzkości bezmiernie horyzonty rozwoju i szczęścia — taki naród nie pragnie wojny. Ale też naród ten ma czego bronić i wie, że bronić zdobyczy, idei i spraw, które stały się własnością całej postępowej ludzkości, bo wskazują jej drogę w przyszłość. I naród ten ma potężne i nieprześcignione środki obrony swoich historycznych osiągnięć, posiada swoją Armię Radziecką czujnie strzegącą pokoju, uzbrojoną w najnowocześniejszy sprzęt bojowy, zdolną w razie potrzeby spotkać napastnika w pełnym uzbrojeniu i pogruchotać mu stos pałacowy.

W oparciu o braterską przyjaźń i pomoc wielkiego kraju radzieckiego naród polski wnosi swój wkład w wielkie dzieło obrony pokoju, budując potęgę swojej ojczyzny oraz swą lepszą i szczęśliwą przyszłość.

Amerykanie wzmagają prowokacyjne bombardowanie Chin

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje, że podczas gdy Amerykanie celowo przewlekają rokowania o rozejm w Panmundżonie, liczba prowokacyjnych nalotów dokonywanych przez samoloty amerykańskie na Chiny północno - wschodnie poważnie wzrasta.

Według niepełnych danych, Amerykanie dokonali 248 nalotów, w których wzięło udział 51 grup samolotów.

W okresie 40 dni, do 9 lutego br.

Skandaliczne wyczyny »sportowców« amerykańskich w Oslo

OSLO (PAP). Dzienniki norweskie piętnują z oburzeniem skandaliczne zachowanie się amerykańskich i kanadyjskich uczestników zimowych igrzysk olimpijskich.

Opisując spotkanie Amerykanów z hokeistami szwajcarskimi dzienniki stwierdzają, że gra przekształciła się w bójkę. Amerykanie bili swoich przeciwników, obalali ich na boisko, naigrawali się nad nimi, kiedy ekipie amerykańskiej udało się strzelić bramkę.

„Morgenposten“ podkreśla, że oburzenie widzów było tak silne, że poszczególne „sportowcy“ amerykańscy umknęli chyłkiem ze stadionu. Na tych, którzy nie zdążyli tego zrobić posypały się ogryzki jabłek i grudy śniegu.

Nawet dziennik półurzędowy „Arbeiderbladet“ zmuszony jest stwierdzić, że Amerykanie zachowywali się brutalnie. Odmówili oni nawet odpowiedzi na kurtuazyjne pożegnanie ekipy szwajcarskiej po meczu. Widzowie manifestowali sympatię dla Szwajcarów i Czechów.

Bestialska masakra więźniów politycznych w obozie koncentracyjnym Południowej Korei

PARYŻ (PAP). — Z Korei Południowej okupowanej przez Amerykanów nadeszły wiadomości o krwawej rzezi, dokonanej przez zbirów amerykańskich wśród więźniów obozu koncentracyjnego na wyspie Kozedo w pobliżu Pusanu. W obozie tym znajduje się przeszło 5 tys. więźniów politycznych.

Gdy do obozu przybyła „komisja ONZ“ i rozpoczęła kampanię oszczerczą przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej, więź-

włącznie, naloty zostały dokonane na następujące rejony Chin północno - wschodnich: Czinducze, Daguzan, Datungon, Antung, Fynczen, Lianczangan, Bensi, Mukden, Fuszun, Kuadian, Huanczen, Ciulanzen, Gulaocze, Czandianhekou, Jundianbekou, Anpinho, Fucze, Tunhua, Sinbin, Liune, Linczang Czandai.

W grudniu ub. roku samoloty nieprzyjacielskie dokonały 72 nalotów na Chiny północno - wschodnie, w których uczestniczyło 36 grup samolotów.

W okresie 40 dni, do 9 lutego br. włącznie, liczba nalotów zwiększyła się jednak o 175, a liczba grup samolotów amerykańskich, uczestniczących w nalotach na terytorium Chin, wzrosła o 15.

Agencja Nowych Chin stwierdza dalej:

Zwiększenie liczby prowokacyjnych nalotów lotnictwa amerykańskiego wykazuje, dlaczego Amerykanie nieustannie przewlekają rokowania o rozejm w Korei. Demaskuje to również plany Amerykanów, zmierzające do rozszerzenia agresywnej wojny. Jednakże naród chiński nie będzie tolerował takiej sytuacji i Amerykanie będą musieli ponieść całą odpowiedzialność za te zbrodnie i za wszelkie możliwe konsekwencje.

niowie zaprotestowali przeciwko temu. W odpowiedzi na to rozbicie żołdacy amerykańscy skierowali do bezbronnnych więźniów ogień z karabinów maszynowych.

Ofiarą tej zbrodniczej akcji, dokonanej pod zbezczeszczoną flagą ONZ, padło według danych oficjalnych kilkaset osób. Dane te głoszą, że 70 więźniów zamordowano i kilkuset zraniono. Pozostałych więźniów skatowano. Nie ulega wątpliwości, że faktyczna liczba ofiar jest znacznie większa. Akcją kierował komendant obozu, pułkownik amerykański Fitzgerald.

Izba Reprezentantów USA domaga się od Trumana ujawnienia tajnych układów zawartych z Churchilllem

NOWY JORK, (PAP). — Izba Reprezentantów uchwaliła 189 głosami przeciwko 143 rezolucję wzywającą Trumana do ujawnienia wszelkich tajnych układów, jakie zostały zawarte w czasie wizyty Churchilla w Waszyngtonie, a w szczególności układów, dotyczących wysyłki wojsk amerykańskich poza granicę USA.



NIEBOSKLON CHURCHILLA
Rys. Esu

Gen. W. Moskowski

Armia braterstwa i przyjaźni między narodami

Od 34 lat Armia Radziecka trwa niezachwianie na straży interesów państwowych ZSRR, strzeże czujnie twórczej pracy narodu radzieckiego.

Szereg Armii Radzieckiej, wykute w ogniu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, wyrosły i zahartowały się w walce z licznymi wrogami kraju radzieckiego.

Utworzenie Armii Radzieckiej — armii nowego typu, armii nierozdzielnie związanej z narodem — jest olbrzymią zasługą partii bolszewickiej i jej wodzów — Lenina i Stalina. Lenin i Stalin przewidzieli z genialną dalekowzrocznością, że państwo radzieckie nie uniknie okresu ciężkich prób wojennych. Dlatego też stworzyli niezłomną dlań obronę.

Masy pracujące ZSRR, podobnie jak cała postępową ludzkość, słusznie nazywają Armię Radziecką — Armią Pokoju. Nazwa ta jest głęboko uzasadniona, albowiem w pierwszej chwili swego istnienia Republika Radziecka proklamowała jako podstawę swej polityki zagranicznej zasadę pokoju i współpracy między narodami.

Cała historia Armii Radzieckiej — to historia ofiarnej służby dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa Kraju Socjalizmu, to historia bohaterskiej walki z agresorami wszelkiego autoramentu.

„Człowiek z karabinem” — jak w r. 1918 nazwał żołnierza radzieckiego Lenin — stał się ulubieńcem narodu, zaskarbił sobie powszechny szacunek w kraju. Nie służy już bowiem kapitałowi, lecz narodowi.

Dziś, po przeszło 30 latach, radzieckiego „człowieka z karabinem” szanują

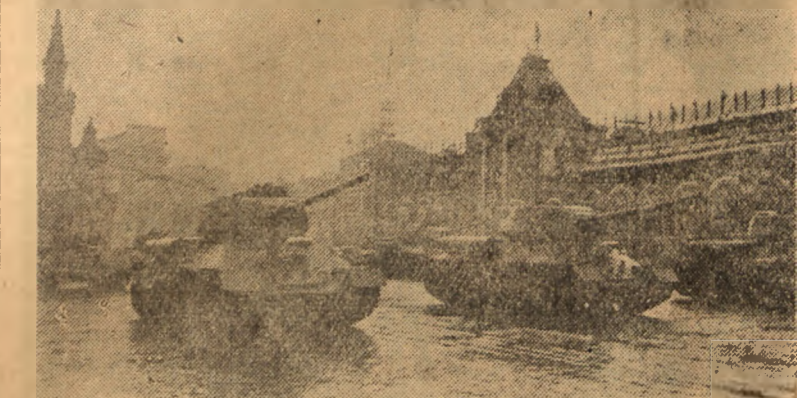
gdy wróg zamierzał się na wolność, honor, niezawisłość narodu radzieckiego.

Tak było w latach 1918—1920, kiedy hordy anglo - amerykańsko - francuskich interwentów usiłowały zniszczyć młode państwo radzieckie. Tak było podczas II wojny światowej, kiedy Niemcy hitlerowskie napadły zdradziecko na ZSRR. Politycy monarchijscy spodziewali się, że państwo radzieckie nie wytrzyma na

nowe dywizje, forsują wyścig zbrojeń, zwiększają budżety wojskowe.

Tej polityce agresji i wojny obójdemokracji i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele przeciwstawia politykę pokoju i przyjaźni między narodami. Siły obozu pokoju rosną z każdym dniem.

Obróńców pokoju zagrzewają do walki słowa wielkiego chorążego pokoju, Józefa Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli naro-



Defilada broni pancernej wojsk garnizonu moskiewskiego. (Fot. CAF)

poru opancerzonych wojsk Hitlera. Nie uwzględnili jednak okoliczności, że o wyniku wojny decydują nie czyni niki tymczasowe, lecz stałe, takie jak: trwałość zaplecza, duch moralny armii, ilość i jakość dywizji, zdolność organizacyjne dowódców. Nie uwzględnili również faktu, że nie można zwyciężyć narodu, walczącego w obronie słusznej sprawy, nie można zwyciężyć kraju, w którym stworzono przodujący ustrój społeczny i państwowy, zbudowano przodującą gospodarkę socjalistyczną.

Po czterech latach wojny radzieckie siły zbrojne pod wodzą genialnego stratega Józefa Stalina, doścześnie zdruzgotały armię hitlerowską. Amerykańsko - angielscy imperialiści, którzy podczas wojny w jawnej i ukrytej formie sabotowali swe zobowiązania dotyczące otwarcia drugiego frontu, równocześnie konsekwentnie realizowali tajne plany rzucenia całej potęgi hitlerowskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, aby go możliwie jak najbardziej osłabić. Kiedy stało się rzeczą oczywistą, że ZSRR może sam sobie dać radę z hitlerowskimi Niemcami i ich satelitami, sojusznicy zmuszeni byli otworzyć drugi front... z dwuletnim opóźnieniem. Tego haniebnego faktu nie udało się zataić przed opinią publiczną fałszerzom historii!

Żołnierze radzieccy nigdy nie wkroczyli do żadnego kraju jako zdobywcy, zawsze — jako wyzwoliciele narodów, jako bojownicy o pokój i demokrację. Symbolem oblicza moralnego żołnierzy radzieckich jest wznoszący się w berlińskim parku Treptow wielki brązowy pomnik żołnierza radzieckiego. W prawej ręce dzierży on stalowy miecz, którym zdruzgotał faszystowską swastykę, w lewej zaś — uratowane dziecko, symbolizujące szczęśliwą przyszłość ludzkości.

W okresie powojennym rząd radziecki, konsekwentnie realizując politykę pokoju, znacząco zredukował liczebność Armii Radzieckiej. Jednocześnie zaś reakcyjne rządy krajów kapitalistycznych formują coraz to

dy ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca.

Naród radziecki i jego siły zbrojne ani na chwilę nie zapominają o machinacjach imperialistów amerykańsko - angielskich. Pochłonięty pokojową twórczą pracą naród radziecki stoi zdecydowanie na gruncie pokoju. Ale srodze zawiodą się w swych rachubach ci, którzy przyjmą pokojowe dążenia narodu radzieckiego za oznakę słabości.

Wierna wskazaniom Generalissimusa Stalina Armia Radziecka, czujnie strzeże granic państwa socjalistycznego, ochrania pokojową pracę narodu radzieckiego, trwa niezachwianie na straży powszechnego pokoju.

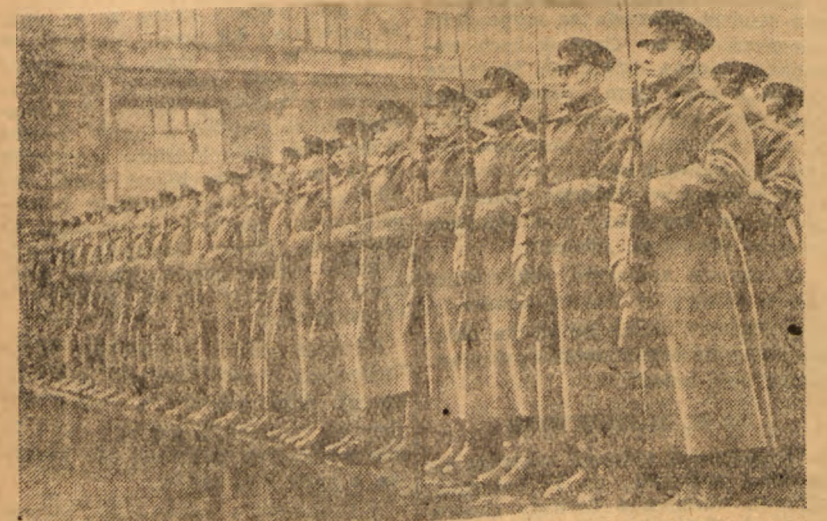


Bohater Związku Radzieckiego — lotnik Kożedub. CAF — AFWP.

aują prości ludzie całego świata. Przekonali się, że jest on żołnierzem — wyzwolicielem. Gdy w okresie walk z hitlerowskim najeźdźcą żołnierz radziecki, po przepędzeniu nieprzyjaciela, wkroczył do miast i wsi Europy Wschodniej i Środkowej, rozjaśniały się wszystkie twarze i ze wszystkich ust padło jedno słowo zrozumiałe we wszystkich językach świata — Stalin!

W całej historii Armii Radzieckiej nie było ani jednego wypadku odstępstwa od świętych zasad poszanowania praw i interesów innych narodów, od zasad poszanowania ich wolności i niezawisłości.

Za każdym razem, gdy żołnierze radzieccy chwytały za broń, czynili to w obliczu konieczności, w chwili,



Wojska garnizonu moskiewskiego przed defiladą. Fot. — CAF

Mój głos w ogólnonarodowej dyskusji

Adam Kordas

Gromada Rudnik, powiat Krasnystaw

Zmiany, które nastąpiły w moim życiu zawdzięczam przede wszystkim Armii Radzieckiej, która wyzwoliła nasz kraj spod okupacji hitlerowskiej.

W Polsce lud objął władzę i lud ustanowił prawa sprawiedliwości społecznej, o jakich nie było mowy przed wojną.

Obecnie toczy się ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pragnę i ja zabrać głos.

Przed wojną byłem robotnikiem folwarcznym w majątku Maszów. Jako fernal zarabiałem za cały rok ciężkiej pracy siedem kwintali zboża i złotówkę dziennie (zimą 80 groszy). Wystarczało mi to zaledwie na nędzne utrzymanie rodziny.

Teraz mam własne gospodarstwo trzyhektarowe z reformy rolnej. Ziemia w naszych stronach jest dobra, plony są ładne, chęć do pracy mi nie brak — jestem więc zadowolony z życia. Mam co zjeść i mogę się przyzwoicie ubrać, a jest jeszcze i z czego państwu sprzedać. Weszłym roku sprzedałem na spedzie trzy zakontraktowane bekonki i jednego tucznika. Zboże na planowy skup też sprzedałem z nadwyżką.

Jestem dumny ze swoich dzieci, bo i syn też wyrósł dzięki władzy ludowej na człowieka — jest sierżantem - mechanikiem lotniczym. A zawdzięcza on swe wykształcenie instruktorom z Armii Radzieckiej, radzieckim lotnikom. Szkołili go w początkach, tłumaczyli mu budowę samolotu i uczyli go latania w powietrzu. Ich też zawsze stawia za wzór do naśladowania.

Przed paroma dniami wróciłem z zorganizowanej przez Związek Sa-

mopomocy Chłopskiej wycieczki do Zagłębia Węglowego. W Katowicach, Chorzowie i Bytomiu poznałem się z robotnikami i oglądałem miejsca ich pracy — wielkie fabry-



Oh. Adam Kordas, były fernal, dziś posiadacz 3-hektarowego gospodarstwa w gromadzie Rudnik, pow. Krasnystaw.

ki, huty i kopalnie. Trzeba pamiętać, że zostały one uratowane od wysadzenia w powietrze przez ustępujących hitlerowców tylko dzięki blyskawicznej ofensywie Armii Radzieckiej. Ładnie byśmy wyglądali bez śląskich fabryk nawozów sztucznych, fabryk metalurgicznych, hut i kopalni, które żołnierz radziecki uchronił od zagłady. Niejeden z nich swoje życie tam zostawił, widziałem przecież pomiędzy Katowicami i Chorzowem groby tych, którzy przebyli setki i tysiące kilometrów, aby zginąć w walkach o nasz Śląsk, o to abyśmy mogli spokojnie żyć i budować dobrobyt w naszym kraju. Nie powinniśmy rygdy o tym zapominać.

Ona przyniosła nam wolność

Towarzyszu z Warszawy, Oslo, [Paryż, Pragi —, nieprawda, że znad Wołgi daleko. Ten okrzyk przetrząsnął mostem i tylko ramię wyciągnięte przedłużył o nabity karabin. Znad horyzontu wolność na rękach stwardniałych wsparta w Atlantyk stopę zanurza. Blask o Alpy się oparł. Dziś lud wydziera z historii przemocę szerniałą kartę. Nad Stalingradem świt. I świt nad Europą.

Oto fragment wiersza naszej poetki Heleny Jaworskiej, napisanego po bitwie stalingradzkiej, bitwie, która odwróciła bieg wypadków, która zadecydowała o ostatecznej klęsce Hitlera.

Był to okres, gdy w okupowanej Polsce szalał terror, gdy brunatni siepacze przeprowadzali masową akcję wysiedlenia w powiecie zamojskim i krasnostawskim. W jednym miesiącu grudniu zostało wysiedlonych ponad 12000 rodzin. Mężczyźni byli gromadzeni osobno, kobiety osobno, dzieci wydzierano rodzicom. Tak wyglądało w praktyce tworzenie nowego świata „übermenschów”.

Zwycięstwo stalingradzkie zapaliło w oczach milionów uciskanych bliski nadziei, wzmogło walkę oddziałów partyzanckich. Dla każdego stało się jasne, że wyzwolenie Polski przyjdzie ze wschodu, że wolność przyniesie bohaterska Armia Radziecka.

Radość spotęgowała się jeszcze na wiadomość o utworzeniu w ZSRR Dywizji Kościuszkowskiej, całkowicie wyposażonej przez naszego wielkiego sojusznika w sprzęt wojskowy, sprzęt jakim dotychczas wojsko polskie nigdy nie dysponowało.

Dywizja Kościuszkowska nie zawiodła pokładanego w niej zaufania. Pod Lenino starła się z najeźdźcą i odniosła pierwsze wspaniałe zwycięstwo.

Lucjan Szenwald pisał wtedy: „Dla nas duma i radość, i zaszczyt [i siła. W tym, że we wspólnych bojach [krew nasza zrosiła przedpola polskich równin, że [w bombowym leju z jednej menażki jedli Polak [i Rosjanin. Broń przez Ciebie wręczoną, [owianą błyskaniem. Złokymy chyba w świętym jakimś [mauzoleum”.

Front z każdym dniem zbliżał się do granic Polski. Już nawet ze szpał hitlerowskich gadzinówek można było wyczytać wiadomości o klęsce tych, którzy chcieli panować nad światem. Armia Radziecka w niepowstrzymanym pochodzie parła naprzód. U jej boku maszerowała Dywizja Kościuszkowska.

Buszyliliśmy zwolna, a potem [wciąż raźniej] ni siło nas żegna, ni miasto, [ni step. I szli nam na przeciw SS-mann [i strażnik I ziemia zwichrzona tak czarna [jak chleb. I szliśmy spod Moskwy i szliśmy [z Uralu, a w oczach znękanych pożoga [i sen, za górą, za stepem, za lasem, [za dałą. Jest Wisła i Odra i Szprewa [i Ren...]

Oto strofy z wiersza Stanisława Wygodzkiego „Marsz zwycięstwa”.

Droga nie była łatwa. Wiele trzeba było stoczyć walk, dojść do Bugu, wyzwolić Chełm i Lublin, aby organ Krajowej Rady Narodowej — „Rada Narodowa” mógł napisać:

„Zwycięskie armie ZSRR wkroczyły na ziemię polską. Niosą one narodowi polskiemu upragnioną wolność i niepodległość. Dalszym bezpośrednim celem ich walki jest wyzwolenie Polski z niewoli hitlerowskiej”.

Nadszedł czas ostatecznego porachunku ze zbójckimi hordami Hitlera na naszej rodzimej ziemi...”

Armia Radziecka wyzwalała jedno miasto po drugim. Ujarmione narody witały bohaterską armię sercem i kwiatami.

Wyzwolicielko ludów! O lawino [chwały, W helmach, które w milion gwiazd [świecą jak wystrzały! Armio w szarych szynelach, [kwitnieniem ran krwawa, Wierna jak śmierć, a droga niby [ręka prawa! —

Te słowa z wiersza Szenwalda najlepiej odzwierciedlają gorące uczucia, które towarzyszyły Armii Radzieckiej wszędzie, gdzie tylko wkroczała wyzwalając uciskanych. Czerwone sztandary zwycięstwa zawisły nad gmachem Reichstagu. Berlin był zdobyty.

Armia Radziecka obchodzi dziś święto swego 34-lecia.

Podlegające zza oceanu bezsilnie zaciskają pięści. Zdają sobie dobrze sprawę z tego, że istnienie armii, w której szeregach są zwycięzcy spod Stalingradu i Berlina uniemożliwia realizację zbrodniczych planów podboju świata.

Armia Radziecka, wierna swym ideałom dziś, tak jak przez 64 lata niezłomnie stoi na straży pokoju, na straży pokojowego budownictwa ludu radzieckiego i wyzwolonych narodów. Obok niej czuwa Wojsko Polskie.

Parły niemieckie kolumny, waliły stalowym gradem, aż padły pod pięknym i dumnym Stalingradem.

Pokój, pokój, pokój. Pokojem oddycha świat. Ty go strzeżesz opoko Związku Republik Rad — psze Władysław Broniewski w „Słowie o Stalinie”.

„Stalin — pokój, Stalin — pokój” — powtarzają narody. Bo słowa te są równoznaczne. MAJ.

Kobiety piszą o projekcie Konstytucji

Prawa, o które walczyło wiele pokoleń kobiet są realizowane w Polsce Ludowej



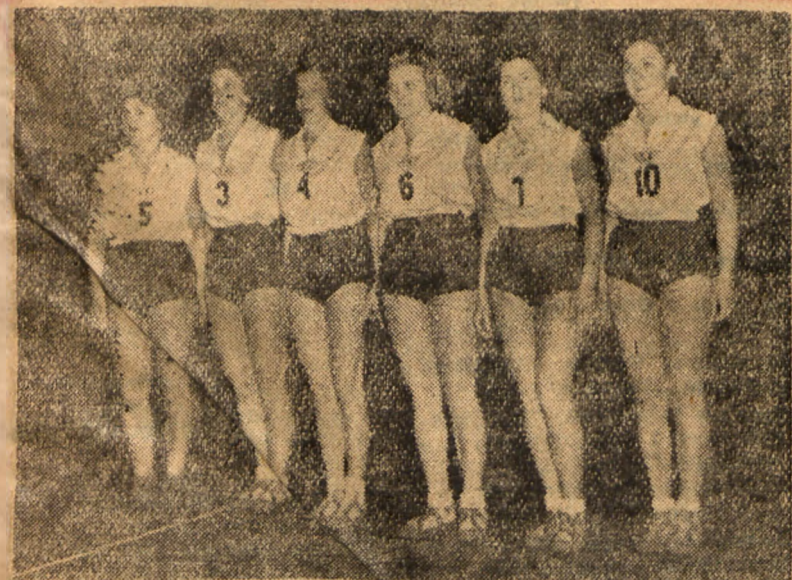
W okresie rządów sanacji parę obwarzanków, sprzedanych z kosza na ulicy, ratowało nieraz od śmierci głodowej. (Zdjęcie z Radomia z 1932 roku) (CAF)



W Hiszpanii frankistowskiej jak w innych krajach kapitalistycznych, handel ma dwa oblicza. Dla bogatych wyskakiwaczy bogato zaopatrzono sklepy na głównych ulicach miast, dla robotników brudne sklepiki i targi, gdzie mogą nabywać za trudem za zdobyte grosze artykuły pierwszej potrzeby. — Na zdjęciu: kobiety hiszpańskie, sprzedające chleb na ulicach Barcelony. (Fot — CAF)



Działalność handlu uspołecznionego w Polsce Ludowej cieszy się coraz większym uznaniem świata pracy. — Na zdjęciu: dział słodczy w jednym ze sklepów MHD w Warszawie. (CAF — fot. J. Tymiański)



Przyjemną rozrywką po pracy jest sport. Dzień w Polsce Ludowej dostępny jest on dla wszystkich, nie należy do garstki wybrańców jak to było w Polsce przedwójkowej. — Na zdjęciu: zespół siatkarek Kolejarza — Gdańsk, który zdobył Puchar Polski.

Polska Ludowa zapewnia kobiecie szeroki udział w życiu politycznym, kulturalnym i gospodarczym, otwierając jej dostęp do wszystkich zawodów i stanowisk. Tysiące kobiet na Lubelszczyźnie pracuje dziś w nowych zawodach. Na wielkich budowach socjalizmu: w FSC, w Miasteczku Uniwersyteckim, lubelskie murarki dzielnie dotrzymują kroku przodującym murarom. Nie należy u nas do rzadkości kobieta-słusarz, tokarz, czy spawacz. Coraz więcej kobiet pełni funkcję przewodniczących rad terenowych, coraz więcej mamy kobiet inżynierów, lekarzy, dyrektorów, kierowników itd. Listy kobiet nadsyłane do naszej redakcji w związku z projektem Konstytucji stanowią bogaty i różnorodny materiał, obrazujący życie kobiety za czasów sanacyjnych oraz drogę jej awansu społecznego w Polsce Ludowej.

„Rodzice moi pracowali w majątku obszarnika — pisze Helena Dudowa, kierownik sekcji socjalnej Zarządu Budów Nr 1 LPZB w Lublinie. — Po śmierci ojca matka sama pracowała u obszarnika, aby wyżyć pięcioro drobnych dzieci. Gdy tylko, które podrasstało, musiało iść na służbę do kulaka, albo do roboty we dworze. O szkole nie można było nawet marzyć. Najmłodsze dzieci pozostawały w domu bez opieki całymi dniami a często i nocami. Kiedy matka się postarzała i opadła z sił (harowała we dworze od świtu do nocy przez 30 lat), dziedzie kazał jej iść precz. Była już niepotrzebna. Miałam wtedy 13 lat. Poszłam na służbę. Nie wiele zmieniło się na lepsze w moim życiu, gdy wyszłam za mąż, gdyż mąż częściej nie miał pracy i głód nieraz dawał się nam we znaki.

Nie lepiej wiodło się moim siostrzom i braciom. Często mówiliśmy przy spotkaniu, że urodziliśmy się w biedzie i w biedzie pomrzemy. Omyliliśmy się jednak. I dla nas zaświeciło słońce, gdy władzę ujął w swe ręce lud pracujący. Ja, dawna służąca, jestem po przeszkoleniu kierownikiem sekcji socjalnej. Od pięciu lat sama, po śmierci męża, wychowuję troje moich dzieci i nie potrzebuję drzeć o ich przyszłość, bo Państwo Ludowe zapewnia im opiekę i stypendia. Projekt nowej Konstytucji przyjąłam ze szczera radością, gdyż wiem, że w niej zatwierdzone są te wszystkie prawa, o które walczyły długie pokolenia bojowników o sprawiedliwość społeczną.“

Dobrze zna nędzę biedniackiego dziecka w dawniej wsi Maria Gąsior z gromady Stoczek, gmina Spiczyn, pow. Lubartów, która pisze:

„Gdy byłam dzieckiem jedliśmy całymi latami czarny, ościsty chleb, a i tego nie było za dużo. Gdy ojciec pojechał do miasta i przywiózł bochenek białego chleba, to było dla nas wielkie święto. Obstępowałammy

artykuł 61 nowej Konstytucji gwarantuje wszystkim obywatelom prawo do nauki, zapewniając pomoc Państwa dzieciom robotników, pracujących chłopów i inteligencji.

Na ten artykuł zwróciła również uwagę w swym liście Helena Kowalska, córka małego chłopca ze wsi Franciszków Stary (powiat puławski), słuchaczka I roku Stu-

wszechstronną opiekę matce i dziecku, nakłada na Państwo obowiązek rozbudowy sieci zakładów położniczych, żłobków i przedszkoli. To jest nasza wielka zdobycz, o jakiej nie może marzyć kobiety w krajach kapitalistycznych“.

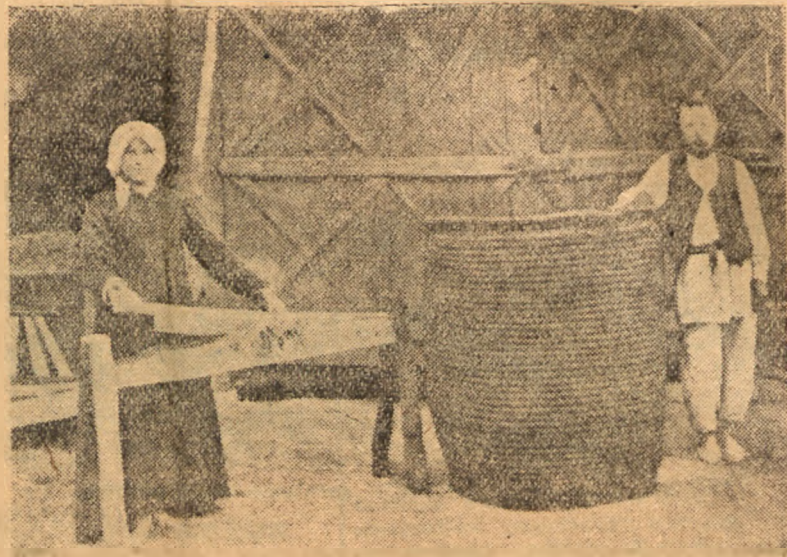
Pisze o tym również Janina Marczyńska, robotnica Tuczarni Drobna w Zamościu.

„Ja jestem robotnicą od 13-go roku życia — czytamy w jej liście. — Złe warunki za czasów sanacji nie pozwoliły mi chodzić do szkoły, choć bardzo chciałam się uczyć. Moje dzieci są szczęśliwsze ode mnie. Chodzą do przedszkola, wyjeżdżają na kolonie letnie, a gdy będą starsze, mogą kształcić się w szkole średniej a nawet na wyższych uczelniach, Konstytucja zapewnia moim dzieciom opiekę i pomoc Państwa Ludowego.

W Polsce sanacyjnej kobiety były odsunięte od udziału w życiu społecznym i państwowym. Dzisiaj w wielu gminach kobiety są przewodniczącymi prezydiów GRN i doskonale wywiązują się ze swoich obowiązków. Nie należy też do rzadkości kobieta — sołtys. Liczne listy przychodzące do naszej redakcji świadczą, że kobiety wiejskie całkowicie doceniają te prawa, które daje im ustrój Polski Ludowej. M. in. piszą o tym chłopki z Wólki Horyszowskiej, gmina Nowa Osada, pow. Zamość.

— „My, kobiety z Wólki Horyszowskiej, jesteśmy dumne, że nasza Polska Ludowa dała nam równe prawa z mężczyznami. Nasze babki i matki pilnowały tyłki domowego „obrządku“ i kądzieli, a do rady i rządu byli mężczyźni. Dzisiaj u nas sołtysiem jest kobieta — Elżbieta Mazurkówna“.

Z przytoczonych przykładów wynika jasno, że art. 61 i 66 naszej Konstytucji nie jest tylko obietnicą, lecz podsumowaniem tych zdobyczy, które stały się istotnie udziałem kobiet, dzieci i młodzieży w Ludowej Ojczyźnie. G. S.



Dawne, prymitywne sposoby wyrobu płótna z lnu wymagały długiej i mozolnej pracy kobiet wiejskich.

Na zdjęciu: cierlica do łamania lnu i kosz słomiany na zboże, używany przez ludność w okresie Polski sanacyjnej ilustrują dobitnie zacołanie wsi w tym okresie. (CAF)

dookoła matkę, która kroila chleb i każde brało białą skibkę ostrożnie, aby nie uronić ani okruszyny. A dzisiaj? Czy nasze dzieci nie mają pod dostatkiem białego chleba i pierogów z pszennej mąki?

Jak to było dawniej ze szkołami, pamiętamy. A dzisiaj — moja siostra, małorolna, jak i ja, może kształcić swoje dzieci. Jeden jej syn kończy Liceum Elektromonterskie, a drugi w tym roku składa egzamin dojrzałości i zapisze się na uniwersytet w Lublinie. Czy to było do pomyslenia dawniej?“

Dzisiaj matki nie martwią się o przyszłość swoich dzieci, nie spędza im snu z powiek widmo bezrobocia i głodu, jakie groziło dawniej ich mężom i synom. Dzisiaj dla wszystkich jest praca, chleb i nauka.

dium Przygotowawczego do wyższych uczelni w Lublinie. Pisze ona:

„Kiedy przeczytałam projekt Konstytucji, zatrzymałam się dłużej przy art. 61. Przecież ja sama mogę się uczyć tylko dzięki pomocy, jakiej Polska Ludowa udziela młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopięcego. Jestem córką małego chłopca i bez pomocy nie mogłabym zdobyć wykształcenia. Moja siostra ukończyła Liceum Pedagogiczne i pracuje na wsi jako nauczycielka“.

W słowach pełnych wdzięczności pisze o opiece, jaką otacza Polska Ludowa matkę i dziecko, robotnica Przetwórnicy Owocowo-Warzywniczej w Zagłobie pow. puławski, Helena Rysko:

„Najcenniejszy dla nas, kobiet, jest artykuł 66, który daje nam równe z mężczyznami prawa, zapewnia

Tak było...

„Głos Lubelski“ 29 maja 1933 r. NĘDZA STUDENTÓW POLSKICH Wyniki ankiety

Niezwykle ciężka sytuacja gospodarcza kraju, obejmująca wszystkie dziedziny życia społecznego, wyjątkowo dotkliwie odbija się na stanie materialnym młodzieży akademickiej. Obniżenie płac, niemożność znalezienia pracy utrudniały, a w wielu wypadkach uniemożliwiały akademikom przyjmowanie pomocy materialnej od rodzin, jak również samodzielne zarabkowanie. W ten sposób wielu akademików zostało pozbawionych środków do życia. Przeciętny dochód średnio - zamożnego studenta spadł poniżej minimum egzystencji.

INTELIĞENTNI NĘDZARZE

Opinia publiczna zaalarmowana została niedawno wiadomościami o mających nastąpić kilkudziesięciu eksmisjach niezamożnych studentów, mieszkających w koloniach akademickiej im. Bolesława Chrobrego.

Właściwe światło na te sprawy rzucają rewelacyjne wprost wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród mieszkańców kolonii akademickiej o ich stanie materialnym. Wprawdzie nie wszyscy mieszkańcy kolonii wzięli udział w ankiecie, jednak wyniki jej można śmiało przyjąć za podstawę wysuwania wniosków, dotyczących stanu materialnego ogółu mieszkańców.

WYNIKI ANKIETY

Wyniki ankiety są przerażające. Oto 15,2 proc. uczestników ankiety

pozbawionych jest jakichkolwiek dochodów, albowiem nie korzystają oni z pomocy rodziny, ani ze stypendiów, ani wreszcie z pracy, którą na skutek ciężkiego kryzysu utracili. Część z nich korzysta z darmowych obiadów, udzielanych przez Wydział Wsparć Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności lub poszczególne „Bratnie Pomocy“, lecz większość z nich, to rzesza głodujących, którzy z przedziwne bolesną delikatnością składają wizyty i oczekują od lepszych kolegów jakiegokolwiek poczęstunku.

I jak na urągawisko zaledwie jeden student korzysta ze stypendium mieszkaniowego. Czyż w tych warunkach można dziwić się, że reszta zalega z komornym przez szereg miesięcy? Jednak mimo to eksmituje się tych nędzarzy, pozbawia dachu nad głową i robi z nich bezdomnych włóczęgów, którzy mieszkają muszą po kryjomu u Hłociwskich kolegów jako tzw. „waleci“.

W okresie zimowym 500 studentów mieszkało w kolonii akademickiej „kąt“ narażając się na obawy policyjne organizowane przez administrację kolonii.

30 ZŁ MIESIĘCZNIE

W nie najlepszej sytuacji znajdują się studenci zaliczeni do II kategorii, których miesięczne dochody sięgają do 30 zł. Stanowią oni 10,6% uczestników ankiety. Studenci ci również

korzystają z darmowych obiadów i w 76,9 proc. zamieszkują pokoje siedmioosobowe.

Dalsze grupy studentów to ci, którzy zarabiają od 30 do 100 zł miesięcznie. Grup tych jest 7, a dochód miesięczny brano w ankiecie w okrągłych dziesiątkach złotych (40, 50 itd.). Stanowią oni 43,5 proc. Dalsze grupy to studenci zarabiający 100 — 120 zł (4,4 proc.), 120 — 150 zł (6,7 proc.), 150 — 200 zł (12,8%), 200 — 300 zł (5%), ponad 300 (1,8%).

STYPENDIA

Z cyfr ankiety rzuca się w oczy, że zaledwie 6,9 proc. korzysta ze stypendiów, przy czym z tej cyfry mniejsza część otrzymuje pełne stypendia a pozostali połowę. Zaznaczyć tu należy, że w ogóle sprawa stypendiów dla młodzieży wyższych zakładów naukowych jest u nas wadliwie postawiona. Zaledwie 2 procent ogółu młodzieży z przeszło 45 tysięcznej rzeszy korzysta ze stypendiów państwowych. Ogólne położenie pogorszyły nowe przepisy o stypendiach.

Również sprawa stypendiów mieszkaniowych przedstawia się jak najgorzej, gdyż prawdziwa nędza studentka, mieszcząca się w 6-cio i 7-miu osobowych pokojach nie korzysta z tych stypendiów.

Jak wynika z powyższego, niewesoło przedstawia się życie studentów polskich.

Wojciech Sulewski

Asystent Zakładu Marksizmu Leninizmu UMCS

Młodzież w walce o wolność szkoły

(Strajk szkolny w 1905 r.)

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki” oraz: „Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnienia jej najszerze możliwości rozwoju”.

Te dwa zwężone twierdzenia są podsumowaniem praw, jakie na polu oświaty i wychowania Polska Ludowa przyznała swojej młodzieży. Mieszczą się w nich setki nowych szkół zawodowych i ogólnokształcących, 70 wyższych uczelni, tysiące stypendiów, bursy i internaty.

W latach obcych zaborów i sanacyjnej dyktatury, młodzież szkół i uniwersytetów u boku rewolucyjnej klasy robotniczej, musiała walczyć o prawo do nauki, o polską szkołę, zniesienie klasowych i religijnych barier, o rzetelną wiedzę. Świadczą o tym w tym złoty i biały skrawki papieru, pokryte zacierającym się piśmem maszynowym, dokumenty strajku szkolnego 1905 r., który ogarnął szkoły średnie Warszawy, Lublina i Łodzi.

Carat prowadzący na terenie tzw. Królestwa politykę kolonizatorską chciał uczynić ze szkoły narzędzie wynarodowienia młodzieży. Szkoła, do której wstęp mieli zresztą tylko zamożniejsi, podawała młodzieży sfalszowaną naukę, wytwarzała atmosferę szpiegostwa, szkalała wszystko, co postępowe i polskie. Toteż w gorące dni rewolucji 1905-1906-ego roku młodzież szkolna kierowana przez nielegalny Związek Młodzieży Socjalistycznej, działający pod kierownictwem SDKPiL wystąpiła do walki o polską szkołę narodową.

Walka ta, która przejawiała się w wielkim strajku szkolnym wiosną 1905 roku, była ściśle zespólna z rewolucyjną walką SDKPiL. Cieszyła się ona gorącą sympatią i poparciem rosyjskiego ruchu rewolucyjnego i jej wielkiego wodza Lenina, który podkreślał bohaterstwo młodzieży polskiej, walczącej o postępową szkołę. O tym, że walka młodzieży była ściśle związana z walką rewolucyjnego ruchu robotniczego, świadczy odezwa SDKPiL, mówiąca:

„Bojkot szkolny zrodził rewolucja, ona jest jego racją bytu i ona jedynie wlewa w jego akcje treść żywą”.

Jako część składowa rewolucyjnego ruchu robotniczego, walka młodzieży szkolnej spotkała się z nienawiścią ze strony endeckiej reakcji i prawicy PPS. Potępia ją znany z carofilstwa i reakcji biskup lubelski Jaczewski. O walce reakcji ze strajkiem mówi cytowana już powyżej odezwa SDKPiL:

„żywiły najreakcyjniejsze występują bezwzględnie przeciwko bojkotowi szkolnemu”.

Burżuazja polska, przerażona rewolucją łączy się z władzami carskimi, w nienawiści do rewolucyjnej młodzieży, pomagając w tłumieniu „anarchii w szkole”. Mimo to walka młodzieży potężnieje. Zgrupowania warszawskie i lubelskie Związku Młodzieży Socjalistycznej żądają szkoły z polskim językiem nauczania, a wyrazem walki młodzieży jest bojkotowanie zniechęconych „galówek”, „carskich dni” oraz masowe opuszczanie szkół w marcu 1905 r. Ogół młodzieży, wśród której wysuwa się na czoło nieliczna grupa uczniów pochodzenia robotniczego, zachowuje się godnie i z rewolucyjnym honorem, umie przeciwdziałać próbom prowokacji ze strony władz carskich. Lubelska grupa Związku Młodzieży Socjalistycznej prowadzi walkę z chuliżantstwem, zaczynając się przejawiać w niektórych jednostkach. Zaczyna się zorganizowana na wielką skalę akcja samokształcenia, w której biorą udział postępowi profesorowie zarówno Polacy jak i Rosjanie. Wśród młodzieży działają tak zwane „szkoły propagandy”, prowadzące szkolenie ideologiczne. Zwraca uwagę duża ilość i wysoki poziom przerabianych tematów oraz czytanej i dyskutowanej w związku z nimi lektury.

Lubelska grupa Związku Młodzieży Socjalistycznej organizuje samopomoc koleżeńską, opartą o nowe wytyczne. Uchwała grupy podjęta dnia 11.V.1906 r. określa zadania samopomocy kierowanej przez ZMS: pomoc finansowa dla najbardziej potrzebujących, prowadzenie biura korepetycji, celem uniknięcia prywatnych korepetytorów, nasyłanych przez zniechęconą carskie władze szkolne oraz szeroka akcja odczytów ideologicznych, naukowych. W walce o swoje prawa młodzież szkolna coraz ściślej jednoczy się z rewolucyjną klasą robotniczą i jej kierowniczą siłą SDKPiL.

1 maja 1906 r. proletariat Warszawy wyraża w burzliwej manifestacji swoją wolę walki z caratem o zwycięstwo rewolucji. Warszawski Komitet Związku Młodzieży Socjalistycznej zwraca się wtedy do młodzieży szkół średnich pisząc w odezwie: „W chwili gdy proletariat opuści warsztaty i fabryki i wyjdzie na ulicę, przetrwajcie i wy swoje zajęcia szkolne, idźcie wszędzie tam, gdzie będzie lud robotczy”.

Walka o polską szkołę osiągnęła pewne rezultaty. Carat przerażony rozwojem rewolucji 1905 r. musiał zgodzić się na szereg ustępstw. Między innymi pozwolono na utworzenie szkół z polskim językiem wykła-

dowym. Wprawdzie zostały one pozabawione praw, przysługujących średnim szkołom z rosyjskim językiem wykładowym, niemniej jednak szkoły przestały być narzędziem brutalnego wynaradawiania. Lubelska grupa ZMS słusznie oceniła rolę tych szkół i powstała w związku z nimi nowe zadania i nowe formy walki, które trzeba było stosować. Zadania te zostały sformułowane w sposób następujący:

- 1) zniesienie wszelkich ograniczeń rzeczowych.
- 2) skasowanie systemu policyjnego, opartego na szpiegowaniu przez władze szkolne uczniów poza murami uczelni i przesładowaniu za przekonania polityczne.

Młodzież nie łudziła się, że szkoła na jaką pozwoli carat będzie w pełni narodowa lub postępową. Na taką szkołę nie chciał pozwolić ani carat, ani polskie klasy posiadające. Postępową szkoła, realizująca w pełni pragnienia młodzieży mogła powstać dopiero po obaleniu w drodze rewolucji panowania caratu i rodzimej burżuazji.

O takiej szkole mówi cytowany niżej dokument, określający zadania Związku Młodzieży Socjalistycznej. „Szkoła oparta na podstawach szczerze demokratycznych, z programem w duchu świeckim i naukowego postępu może być urzeczywistniona dopiero po obaleniu dzisiejszego ustroju politycznego i społecznego. Wyłączmy więc wszystkie siły, aby chwila ta nadeszła jak najprędzej”.

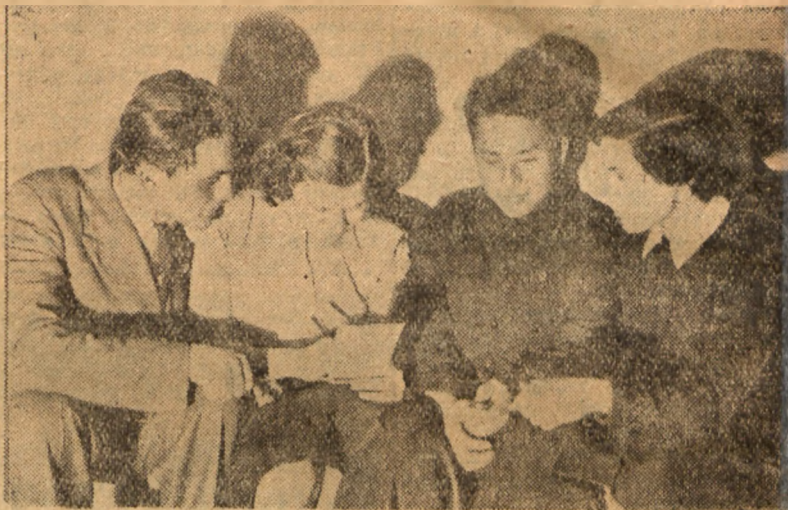
Polska Ludowa zrealizowała pragnienia bohaterów uczestników strajku szkolnego. Dała ona młodzieży szkołę z naukowym programem, dała możliwość nauki masom młodzieży robotniczo - chłopskiej. I dlatego ucząc się dziś we wspaniałych szkołach Polski Ludowej, trzeba pamiętać o tych, którzy walczyli, aby szkoły takie mogły powstać.

Młodzież w Polsce sanacyjnej



W Polsce kapitalistycznej atmosfera wyższych uczelni przesycona była szowinizmem i nienawiścią rasową. Sfery rządzące starały się w ten sposób odwrócić uwagę młodzieży od katastrofalnej sytuacji gospodarczej kraju. Na uczelniach szalały bojówki „narodowe” i sanacyjne. Często zjawiskiem było zamykanie uczelni na czas nieokreślony a represje policyjne spadały na młodzież postępową, która przeciwstawiała się faszyzacji życia uczelnianego i wysuwała postulat obniżenia opłat za studia. — Na zdjęciu: granatowa policja rozprasza studentów przed zamkniętą bramą Uniwersytetu Jagiellońskiego (zdjęcie z 1933 r.).

Młodzież w Polsce Ludowej



Czas wolny od nauki młodzież akademicka spędza w świetlicach, w domach kultury, na boiskach sportowych albo na wczasach, gdzie spotyka się z postępową młodzieżą z zagranicy, przebywającą w Polsce. Wspólna zabawa i wypoczynek, w czasie którego następuje wymiana poglądów oraz doświadczeń, przyczynia się do zacieśnienia więzów łączących młodzież demokratyczną wszystkich krajów. — Na zdjęciu: wesoła pogawędka grupy młodzieży z różnych krajów w czasie zabawy zorganizowanej w Domu Akademika w Warszawie.

Ryszard Liskowacki

Członek Koła Młodych Pisarzy ZLP Lublin

Jestem dumny, że w mojej Ojczyźnie lud pracujący ustanawia prawa

Jestem młody, ale utkwili mi mocno w pamięci czasy Polski przedwrześniowej. W konstytucji sanacyjnej z patosem mówiono o „nauce dla wszystkich”, o „równych prawach” itd., a wszystko to było jednym wielkim kłamstwem. Pamiętam długie kolejki bezrobotnych, wystających od 3 rano na mrozie przed „Chrześcijańskim Pośrednictwem Pracy” na Żoliborzu w Warszawie. Pamiętam staruszkę, wdowę po robotniku, którego w czasie strajku „granatowy” zabił kolbą karabinu; w miesiąc po pogrzebie męża, staruszka zmarła z głodu. Pamiętam swą cioteczną siostrę Nowotkównę, krewną Marcelego Nowotki, która nie mogła się dostać do żadnej szkoły, chociaż była bardzo zdolna. Jak cię chodził za nią do szkoły „wilczy bilet” zawiadamia-

jący urzędowo, iż osoba z wywrotowej, komunistycznej rodziny, nie może być przyjęta do żadnej szkoły. Nie była ona zresztą jakimś osobnym wyjątkiem.

Gazeta „ABC” ogłosiła w nr 395 z dnia 28 marca 1936 roku następujący apel: „Milosierdzu Czytelników polecamy: Chłopiec lat 13, który gorąco pragnie dokończyć kursa maturalnego jest w bardzo trudnych warunkach materialnych. Nie oplacony wpis i mieszkanie gnębą go moralnie, nie pozwalają uczyć się i zatruwają młodą duszę jadłem. Czytelnicy, pozwólcie mu dopiąć zamierzonego celu ukończenia nauki, która będzie mu dźwignią w zdobyciu chleba na przyszłość. Ofiarę przyjmuje administracja „ABC”, Zgoda!”.

Nauka w Polsce sanacyjnej nie była zresztą „dźwignią w zdobyciu

chleba”. Aby to udowodnić wystawczy znow zażreć do burżuazyjnych gazet.

Ten sam dziennik „ABC” z dnia 28 lutego 1936 roku donosi:

„Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie w okresie tygodniowym od 15 do 23 lutego włącznie ogólna liczba bezrobotnych wynosiła 11.060, w tej liczbie pracowników umysłowych było 2.700 osób”.

Sam pamiętam, jak mieszkający w jednym domu z moją rodziną (przy ul. Marii Kazimiery 55) prof. Solęka, który umarł w parę lat później na gruźlicę, chodził do roboty ziemnych, jako zwyrodniały, niewykwalifikowany robotnik. Zarobek ledwie wystarczył mu na nędzną strawę.

Gdy czytałem projekt nowej Konstytucji, która zatwierdziła zdobycie polskiej klasy robotniczej, z dumą i radością zatrzymuję się przy artykule 62 Konstytucji, który mniemam jako początkujący pisarza, szczególnie zainteresował.

Mówi on: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej”.

Prawo to zapewniają coraz szerzej: rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi wydawnictw książkowych i prasy, radia, kin, teatrów, muzeów i wystaw, domów kultury, klubów i świetlic, wszechstronne pobudzanie i podnoszenie twórczości kulturalnej mas ludowych i rozwoju talentów twórczych”.

Projekt nowej Konstytucji to najpiękniejsza karta narodu polskiego. Jestem dumny, że w mojej Ojczyźnie lud pracujący sam stanowi prawo dla siebie.

... a tak jest

W Polsce Ludowej 145 tys. młodzieży studiuje na wyższych uczelniach. Większość, bo 66 procent, to synowie robotników i chłopów, dla których w Polsce przedwrześniowej wyższe studia były niedostępne.

W Lublinie na UMCS i Studium Przygotowawcze uczęszcza 2700 młodzieży. 1684 studentów otrzymuje stypendia. Prawie 50% pozostałej młodzieży korzysta z częściowego stypendium wynoszącego trzy czwarte stypendium normalnego. Poza tym studenci utrzymujący się wyłącznie ze stypendium oraz chorzy dostają dodatkowo jednorazowe zapomogi w wysokości 300 zł oraz odezwy i obuwie.

Na 1310 studiujących w Akademii Medycznej, 835 otrzymuje stypendia. Studenci (zarówno na UMCS, jak i w Akademii Medycznej), którzy zaliczyli rok studiów z bardzo dobrym wynikiem, dostają premie stypendialne w wysokości pełnego miesięcznego stypendium.

Już dziś 955 studentów (oprócz Studium Przygotowawczego) korzysta z mieszkań w Domu Akademickim. Z każdym rokiem, w miarę jak postępuje budowa Miasteczka Uniwersyteckiego, zwiększa się liczba pomieszczeń dla studentów.

Młodzież, która nie otrzymała przydziału do Domu Akademickiego, otrzymuje niezależnie od wspomnianych już stypendiów, jeszcze stypendium mieszkaniowe, z którego

korzysta 485 studentów. Oczywiście nauka i wszelkie pomoce naukowe są bezpłatne.

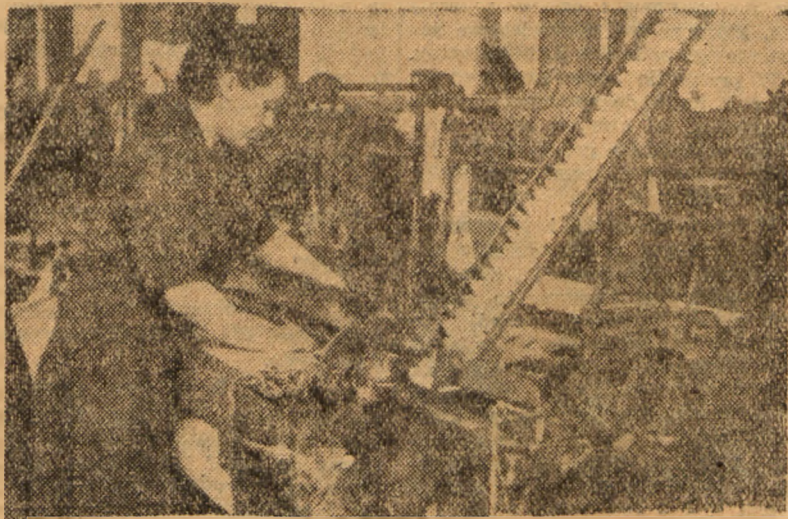
Uniwersytet posiada własną stołówkę, w której studenci otrzymują obiady po 2,40 zł. Ponadto gospody LZG: „Smakosz” i „Ludowa” wyda ją młodzieży akademickiej obiady po tej samej cenie.

W roku bieżącym 80 młodych chłopów i dziewcząt wyjechało na studia do ZSRR i krajów demokracji ludowej. Korzystają oni ze specjalnych stypendiów, bezpłatnej nauki, mieszkają w domach akademickich. Również koszty związane z ich przejazdami pokrywa Państwo.

Młodzież akademicka korzysta z bezpłatnych kolonii i domów wypoczynkowych z wczasów letnich i zimowych oraz z akademickich obozów sportowych. Specjalne wczasy w najpiękniejszych i najbardziej atrakcyjnych miejscowościach przewidziane są dla studentów — przewodników nauki.

Jeśli chodzi o leczenie, to studenci zaliczeni są do pierwszej kategorii, tak jak najczęściej pracujący robotnicy. Korzystają z bezpłatnego leczenia oraz lekarstw i mają pierwszeństwo w sanatoriach i lecznicach.

Państwo Ludowe serdeczną pieczę otacza młodzież studiującą — przyszłe kadry inteligencji, na które czekają dziesiątki i setki już uruchomionych i wciąż powstających obiektów Planu 6-letniego. (z)



Kazimiera Żbik, przodownica pracy, tkaczka zakładów Im. Dubois w Łodzi. Młoda przodownica obsługuje 32 automaty, wykonując 117% bazy, produkuje 99,3% pierwszego gatunku. (Foto — AR)

Józef Szubert

Kierownik Gospodarki Surowcowej ZPCOL

Rośliny oleiste — wysoki dochód dla rolnika cenny surowiec dla Państwa

Szybkie tempo rozwoju naszego przemysłu, a między innymi przemysłu przetwórczo-rolnego, wymaga zwiększenia rokrocznie bazy surowcowej. Gleba naszego województwa — poza nielicznymi terenami — nadaje się znakomicie pod uprawę roślin oleistych.

Rzepak jary lubi gleby o wysokiej kulturze, z dużą zawartością wapnia i próchnicy, udaje się dosko nale po burakach i ziemniakach nawiezionych obornikiem, po koniecznym, po wymarznym rzepaku ozimym, po zielonkach strączkowych — na przyorany poplonie. Dobre stanowisko dla rzepaku jarego jest również po wyce zimowej na oborniku — sprzątniętej na zielonkę. Można go również uprawiać na zaoranych i doprawionych pastwiskach i łąkach oraz w sadach między rzędami drzew owocowych.

Poza tym rzepak jary jest nieocenioną rośliną, jeśli chodzi o przesiwy, np. po wymarznętej i przepadłej pszenicy, jęczmieniu i lucernie.

Natomiast rzepak nie należy siał po roślinach oleistych, brukwi, kapusie, itp. Nie wolno również siał rzepaku jarego — na tym samym polu częściej niż co cztery lata, gdyż w przeciwnym razie powstaje obawa chorób i szkodników oraz szybkie wyczerpanie składników pokarmowych.

Rzepak jest również dobrym przedplonem dla pszenicy ozimej i zbóż jarych. Ze względu na silnie rozwinięty system korzeniowy, lecz słabą zdolność pobierania składników trudniej rozpuszczalnych, rzepak jary potrzebuje łatwo przyswajalnego, a przy tym szybko działającego nawożenia.

Przy racjonalnym i silnym nawożeniu, rzepak jary ma taką siłę regeneracyjną i tyle wypuszcza nowych, bocznych pędów, że w krótkim czasie może wygoić się z uszkodzeń spowodowanych przez szkodniki i grad.

Pod rzepak jary (o ile nie dajemy obornika) należy stosować na 1 ha około 200 kg siarczanu amonu, 250 kg 40-procentowej soli potasowej, 300 kg 16-procentowego superfosfatu, natomiast nie jest specjalnie wskazane stosowanie azotniaku, a o ile stwierdzono w glebie brak wapnia, należy rolę zwapnować, a głównie przed motyczeniem należy stosować około 100 kg saletry wapniowej lub saletraku.

Uprawa roli pod rzepak jary, jak pod wszystkie rośliny oleiste musi być wykonana przed zimą bardzo starannie, zaś wczesną wiosną, skoro tylko ziemia obeschnie, należy ziemię zwłóknąć, celem zabezpieczenia wilgoci zimowej, pamiętając, że wykonanie uprawy zapewniającej roli wilgoć zimową jest ważniejsze od terminu siewu wiosną. Trzeba tylko ziemię płytko spulchnić, by ziarno nie dostało się zbyt głęboko, gdyż płytkie umieszczenie ziarna w roli, daje zupełnie pewne wschody. Najkorzystniej jest siał rzepak jary około 20—25 kwietnia, gdy ziemia jest wygrzana. Przy pomyślnej temperaturze, ziarno szybko kiełkuje, dobrze się rozwija, jest odporniejsze na ataki pchełki ziemnej, aniżeli rośliny zbyt wczesnie lub zbyt późno wysiane.

Rzepak jary należy siał tylko siewnikiem. Na 1 ha dajemy 12—15 kg ziarna i to najlepszego (na dobrych stanowiskach 8—12 kg, a na gorszych 12—15 kg). Odległość pomiędzy rzędami winna wynosić 30 cm, względnie 2 redliny po 10 cm, a trze cia redlina szerokości 30 cm. (siew pasowy). Większej odległości niż 30 cm nie należy stosować, gdyż rzepak jary brzewi się słabo. Głębokość wysiewu nie powinna przekraczać 1,5—2,5 cm., gdyż wówczas wschody będą równe, gwarantując dobre plony.

Uprawa rzepaku jarego, jak również innych roślin oleistych, które przemysł cukrowniczy kontraktuje w roku bieżącym w ramach planu wiosennego, jak: lnianka, brzoskwinia, rzodkiew oleista, słonecznik, rącznik i inne — o ile wykonana będzie starannie, z zastosowaniem wszystkich czynników warunkujących dobre plony, przyniesie nie tylko zwiększenie surowca dla przemysłu tłuszczowego, a więc uniezależnienie naszego Państwa od importu tłuszczów i smarów, lecz równo-

ześnie przyniesie rolnikom duże korzyści.

Dla poparcia tego twierdzenia pozwolę sobie przytoczyć kilka liczb ilustrujących wyniki pracy niektórych konkursistów w 63 zespołach województwa lubelskiego w 1951 r.:

W rejonie cukrowni Garbów w gromadzie Pożóg — Jan Bartuzi otrzymał 16,5 q rzepaku jarego z 1 ha, w gromadzie Zabłocie, Bronisław Malarczak — 19,5 q, w gromadzie Moszki, Jan Wachała — 18,7 q, w gromadzie Wojciechów I, S. Bednarczyk — 16,3 q. W rejonie cukrowni Opolo w gromadzie Łąki, Czesław Kwiatkowski otrzymał 16,5 q rzepaku jarego z 1 ha, w gromadzie Niezabitów, Zdzisław Sroga — 20 q. W rejonie cukrowni Lublin w gromadzie Krężnica Okragła, Józef Zarębski osiągnął 15,2 q rzepaku jarego z jednego hektara, w gromadzie Niedzwica Kościelna, Pichlak Jan — 17,8 q. W rejonie cukrowni Rejowiec, w gromadzie Molodutyn, Franciszek Adamczuk otrzymał 20,5 q rzepaku jarego z 1 ha, w gromadzie Chojno Nowe, Sokolowski — 14 q. W rejonie cukrowni Woźuczyn w gromadzie Huta Dzierżnia, Jan Głos — 16,5 q, w gromadzie Majdan Sielec, St. Sienkiewicz — 15 q, w grom. Janówka Wsch. — Antoni Misztal — 14,8 q, w grom.

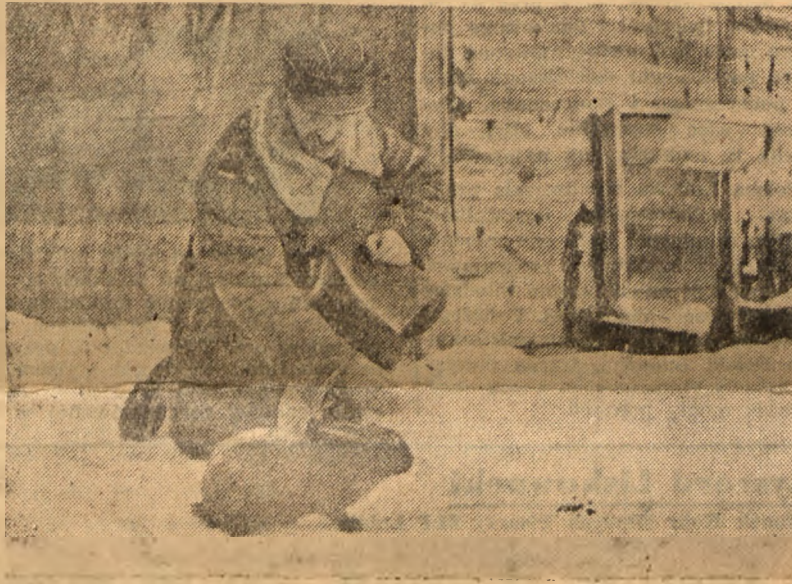
Huta Dzierżnia, Franciszek Jamroz — 15,6 q.

Wyniki te osiągnięto na skutek umiejętności uprawy, nawożenia i pielęgnacji. Najwięcej uwagi zwrócono na zwalczanie szkodników w pierwszym stadium ich rozwoju za pomocą środków chemicznych, przez opryskiwanie i opylanie roślin, a następnie po zakwitnięciu na wyłapywanie szkodników (stodyszka) na deski chwytne z melasą i aparatami Buhl-Meyera.

Pozatym należy stwierdzić, że wielu rolników przyglądając się pracy produjących konkursistów osiągnęło średni plon rzepaku 7,31 q z jednego hektara.

Opiacalność uprawy rzepaku jarego przy dobrych wynikach podniesie się jeszcze w roku bieżącym, gdyż władze Polski Ludowej w trosce o dobrobyt wsi podniosły cenę rzepaku do 270 zł. za 1 q, równocześnie umożliwiając producentom nabycie 3 litrów oleju i 20 kg maku od 1 q.

Przemysł cukrowniczy, któremu zlecono przeprowadzenie kontraktacji rzepaku jarego, w oparciu o plany opracowane przez rady narodowe od szczebla wojewódzkiego aż do gromad — rozpoczął już kontraktację poprzez swój aparat plantacyjny.



Jan Pawełczuk z Zamościa zajmuje się zamlowaniem hodowlą rasowych królików. Czytając w wolnych chwilach naukową literaturę radziecką — szczególnie zainteresował się teorią uczonego Miczurina. Stosując zdobycze biologii radzieckiej, dzięki której możliwe jest powstawanie nowych gatunków — Jan Pawełczuk otrzymał drogą kilkakrotnych skrzyżowań królików ras: srebrzystej francuskiej z niebieską wie-deńską nową, białą rasę królików opiekny, puszystym futerku, wysoko cenionym przez powiatowy punkt skupu skór surowych w Zamościu. Korzystając z fachowych wskazówek kierownika S. Gila — Pawełczuk stara się, by przez odpowiednią wyprawę skórki zachowały maksimum wartości.

Foto M. Targoński

Henryk Kurtz

Instruktor Wydziału Ekonomicznego KW PZPR.

Terminowe dostarczenie dokumentacji technicznej warunkuje właściwą organizację pracy na budowie

W Planie 6-letnim jednym z podstawowych warunków rozwoju jest budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe, prowadzone na terenie całego kraju. W naszym województwie powstają nowoczesne zakłady przemysłowe i osiedla robotnicze, które zniósł wieloletkowe zacofanie gospodarce Lubelszczyzny.

W przemyśle budowlanym poważną rolę mają do spełnienia Biura Projektów, od których zależy właściwa organizacja pracy, ilość i jakość wykonania, terminowe ukończenie obiektów.

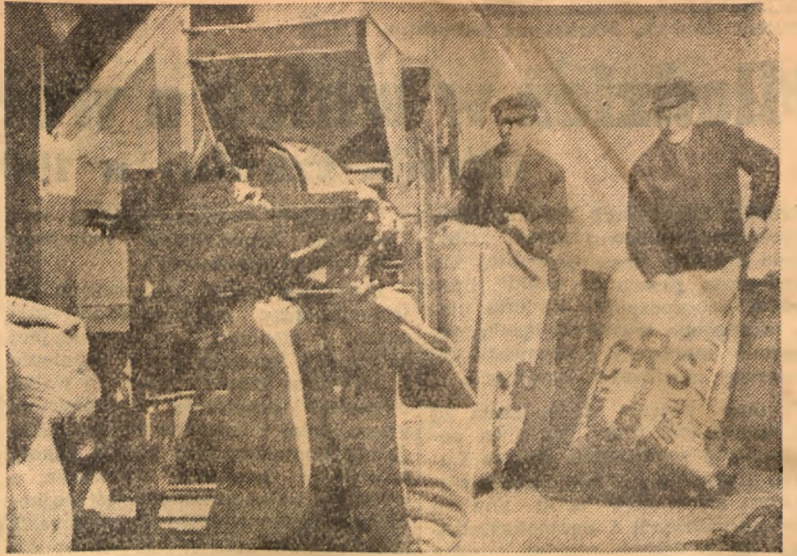
W latach ubiegłych były poważne niedociągnięcia w dostarczaniu dokumentacji technicznej przedsiębiorstwom budowlanym, co w dużej mierze hamowało rozwój budownictwa i wpływało ujemnie na wykonawstwo. Często zdarzały się przeróbki na budowach, jak np. w domach akademickich gdzie dwukrotnie zmieniano założenie projektu i musiano przerabiać fundamenty, co podnosiło koszty budowy. Nie lepiej było z budynkiem administracyjnym LSS oraz z robotniczym domem kultury w Kraśniku, którego „wykończenie” trwa drugi rok, właśnie ze względu na częste gub-

róbki. Stwierdzić należy, że takie wypadki zdarzają się na każdej niemal budowie. Burzy się ścianki działowe, kuje bruzdy dla instalacji w wykończonych ścianach, zmienia otwory okienne itp. Zwiększa to koszt budowy i budzi niezadowolenie u robotników, a spowodowane jest to brakiem dokumentacji technicznej.

Inspektorowie nadzoru i inwestorzy nie starali się temu zapobiec a w niektórych wypadkach nawet sami powodowali taki stan rzeczy.

Istniejące u nas Biuro Projektów pod nazwą „Miastoprojekt — Wschód” nie wykazało w latach ubiegłych dostatecznej troski o terminowe dostarczanie dokumentacji technicznej dla przedsiębiorstw budowlanych.

Wpływało to w dużej mierze z niewłaściwego stosunku dyrekcji, która dość ogólnikowo dawała wytyczne do pracy personelowi technicznemu zatrudnionemu przy sporządzaniu dokumentacji technicznej. Tak np. dyrektor inż. Doria-Dernałowicz nie wie dokładnie, jak jest wykorzystany personel inżynierski, jak przestrzegana



Stosowanie przy siewach dobrze oczyszczonego i zaprawionego ziarna siewnego jest jednym z czynników podnoszących wydajność naszych pól. — Na zdjęciu: pracownicy punktu oczyszczania i zaprawiania ziarna przy GS Samopomoc Chłopska w Pelplinie, Henryk Kasper i Edward Kukawka, przygotowują ziarno na siew dla okolicznych chłopów. (CAF — fot. Kosycarz)

W poniedziałek 25 bm. będziemy obserwować „zaćmienie” słońca

W poniedziałek 25 bm. w godzinach przedpołudniowych w całej Polsce będzie widoczne częściowe zakrycie Słońca przez Księżyc, zwane powszechnie „zaćmieniem” Słońca.

Jak wiadomo, Księżyc oblega Ziemię około raz w ciągu miesiąca. Przechodzi więc raz w miesiącu między Ziemią i Słońcem. Mówimy wtedy, że Księżyc jest „w nowiu”. Zdarza się, że w czasie niektórych „nowiów” satelita Ziemi znajduje się tak dokładnie między nią a Słońcem, że zasłania nam słoneczną tarczę. Jest to wówczas zakrycie Słońca przez Księżyc, niesłusznie zwane „zaćmieniem” Słońca, bowiem następuje tu zaćmienie np. Lublina, na który pada niewielki cień Księżycy.

Satelita nasz może zakrywać całą tarczę słoneczną i wtedy mówimy o całkowitym „zaćmieniu” Słońca, lub zasłania tylko część jego dysku — wówczas „zaćmienie” jest częściowe.

Obecne zjawisko będzie zaćmieniem całkowitym dla mieszkańców pasa szerokiego do 130 km, a przebiegającego od Zatoki Gwinejskiej poprzez Afrykę, Arabię, południowym brzegiem Morza Kaspijskiego, aż po Sempalatynsk w ZSRR. Na tych terenach Księżyc na krótko — najdłużej na 3 minuty — będzie zakrywał całą tarczę słoneczną. Dla obserwatorów, znajdujących się po bokach pasa — tj. na południe lub na północ — „srebrny glob” będzie

zasłaniał tylko część tarczy słońca i to tym mniej, im dalej od pasa całkowitego zaćmienia znajduje się dana miejscowość.

W Polsce największe zakrycie będzie widoczne na jej południowo-wschodnich krańcach. W Przemyślu i Hrubieszowie będzie ono trwało około 1 godz. 51 minut i w czasie największej fazy tarczy Słońca będzie zastonięta do 1/3 swej średnicy.

W Lublinie położonym nieco dalej, niż Hrubieszów od pasa całkowitego zaćmienia, zakrycie będzie odrobinię mniejsze i trwać będzie trochę krócej, bo 1 godzinę 47 minut. Natomiast w Szczecinie, znajdującym się znacznie dalej od tego pasa, zakryta będzie ledwie 1/4 Słońca, a długość zjawiska będzie tam wynosiła tylko 1 godzinę 29 minut.

Zakrycie rozpocznie się w Lublinie o godz. 9 minut 50, gdy na jasny dysk Słońca od prawej, dolnej strony będzie nasuwał się ciemny, niewidoczny Księżyc. Będzie to wyglądało, jak czarna szczyrba wyrwana w złotej słonecznej tarczy. W ciągu około 50 minut szczyrba ta będzie rosła aż do 1/3 średnicy Słońca, po czym — przesuwając się nieco w lewo — zacznie maleć i wreszcie o godzinie 11 minut 37 w Lublinie Księżyc odsłoni nam znów całe Słońce.

Warto tu dodać, że zakrycia Słońca są bardziej częste, niż zaćmienia Księżycy i występują przynajmniej dwa razy w roku, podczas gdy zaćmienie Księżycy w danym roku może nie być wcale, jak np. w roku ubiegłym. Są one jednak mniej popularne od księżycowych, ponieważ widoczne są na niewielkim skrawku powierzchni naszego globu. Całkowite zakrycie Słońca zdarza się w tej samej miejscowości przeciętnie co 380 lat. W Polsce takie zjawisko było widoczne po raz ostatni w roku 1912 (Poznańskie i Pomorze) i w bieżącym stuleciu już się nie powtórzy. W Europie najbliższe całkowite zaćmienie Słońca nastąpi 30 czerwca 1954 roku i będzie widoczne w Republice Litewskiej. (mm)



W Związku Radzieckim wielki nacisk kładzie się na rozwój budownictwa mieszkaniowego. Ludzie pracy w ZSRR mieszkają w wygodnych, komfortowych urządzonej domach. — Na zdjęciu: ulica Pokoju w Bohaterskim Stałnogradzie.

Z dyskusji nad projektem Konstytucji

Konstytucja — to nasza wielka zdobycz mówią robotnicy WSK

Głośny ryk syreny fabrycznej obwieścił koniec pracy dla pierwszej zmiany. Z hal i warsztatów WSK zaczęli wysypywać się robotnicy w wataowanych „fufajkach”. Przeważała młodzież. Dzisiaj jednak zamiast do bramy wyjściowej, wszyscy spieszyli do hali montażowej, gdzie miało się odbyć zebranie założycielskie poświęcone dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Spora sala na pierwszym piętrze, zamieniona chwilowo na świetlicę, udekorowana czerwoną i portretami, zaczęła się szybko napełniać.

Robotnicy niejednokrotnie prowadzili już między sobą dyskusje na temat projektu Konstytucji, porównywali jej paragrafy z przepisami sanacyjnymi ustaw i niezmiennie dochodzili do jednego wniosku, że po

raz pierwszy będzie miała Polska Konstytucję sprawiedliwą.

Głos sekretarza Komitetu Zakładowego, który zagali zebranie uciął resztki prowadzonych już szeptem rozmów. Potem mówił tow. Kalinowski I sekretarz KW PZPR.

W prostych słowach sekretarz KW omówił jasno najważniejsze zagadnienia związane z projektem Konstytucji. Podkreślił mocno jej socjalistyczny charakter, jej oparcie na pragnieniach i dążeniach mas ludowych. Mówił również o czasach Polski przedwzrostkowej, Polski wyzysku i ucisku mas robotniczych i chłopskich, Polski rządzonej przez klikę sanacyjną, pozostającą w służbie Zychlińskich, Radziwiłłów, Potockich.

Robotnicy słuchali w głębokim skupieniu. Wiele rzeczy było dla nich nowych, wiele pokrywało się z tym co słyszeli od swoich ojców i braci... Pierwszy zgłosił się do dyskusji tow. Kołodyński.

— Pamiętam rok 1934, okres nasilenia bezrobocia w naszym kraju. Pamiętam robotników, którzy zbiegali się pod urząd zatrudnienia w Lublinie. Ja też byłem między nimi. Wtedy zamiast chleba były dla nas kule. A przecież sanacyjna konstytucja mówiła, że każdy może pracować. Jakże inaczej jest dzisiaj. Dzisiaj mamy pracę. W naszym kraju nie ma bezrobocia.

Niejednemu z robotników przypominały się również tamte czasy. Niejeden przecieł szukał wtedy pracy, niejeden z nich stał w kolejce za magistracką zupką.

Po tow. Kołodyńskim podniósł się ob. Mizak.

— Nie potrafię mówić, tak, jak inni. Nie miałem możności uczyć się przed wojną. Z jednego hektara li-chej, piaszczystej ziemi trudno wyżywić rodzinę, a co dopiero uczęszczać do szkoły. Ale i ja chciałbym dorzucić swoją wypowiedź. Widzicie towarzysze to osiedle robotnicze, które rośnie w naszych oczach? My będziemy w tych mieszkaniach mieszkali, nie jak dawniej w suterrenach i wilgotnych norach. W tym właśnie przejawia się troska naszego ludowego rządu o nasze dobro. I te właśnie dobra gwarantuje nam nasza nowa Konstytucja.

Na chwilę przerwał, potem znów ciągnął dalej.

— Ja też kiedyś szukałem pracy. Zamiast pracy ziano nas w Poniatowej wodą. To była odpowiedź sanacyjnego rządu na nasze słuszne żądania. Dzisiaj Konstytucja nie tylko daje nam prawo do pracy za sprawiedliwym wynagrodzeniem, ale jednocześnie gwarantuje nam jej otrzymanie. To jest nasz wielki sukces, zdobycza naszej Ludowej Ojczyzny.

A ZMP-owiec Siembida dorzucił: — Ja wprowadzić nie pamiętam czasów przedwojennych — miał wtedy byłem. Ale znam je z opowiadań moich rodziców. Mogę stwierdzić tylko jedno: że my, młodzież,

mamy obecnie odpowiednie warunki do nauki i pracy. Mamy świetlice, w których możemy spędzać czas na godziwej rozrywce, możemy masowo uprawiać sport. Państwo powierza nam odpowiedzialne stanowiska, ufa nam i liczy na nas. I tego zaufania nie wolno nam zawieść.

Podczas gdy Siembida mówił jeszcze, w grupie młodych robotników zaczęły się jakieś szeptki. Jeden z nich zabrał głos zaraz po Siembidzie.

— Kolega Siembida ma rację — powiedział: — Nie możemy zawieść zaufania naszego Rządu Ludowego. Dlatego też dla uczczenia projektu Konstytucji zobowiązujemy się jako brygada młodzieżowa elektryków na H3 pod przewodnictwem grupowego Jana Bilewicza usunąć w terminie do dnia 10 marca wszelkie prowizoryczne podłączenia maszyn i zastąpić je właściwą instalacją...

Po tym pierwszym posypały się inne zobowiązania. Turhan z działu Głównego Mechanika w imieniu swoich kolegów zobowiązał się przez troskliwą konserwację maszyn i urządzeń zmniejszyć do minimum ilość awarii. Kosiński, słusarz z młodzieżowej brygady wydziału 01 podjął indywidualne zobowiązanie wykonania do dnia 1 marca dwóch przyrządów do maszyn.

Przez szerokie okna sali, wychodzące na halę montażową co chwila błyskało jasne światło, dochodził stuk młotów i warkot maszyn. To druga zmiana, która nie uczestniczyła w zebraniu kontynuowała swe prace. Dla uczczenia projektu Konstytucji, dla Polski Ludowej, dla pokoju.

Pierwsza matura — pierwsi technicy

Egzaminy maturalne w Technikum Budowlanym w Lublinie

W dniu 20 bm. zakończył się egzamin maturalny w jednej z ostatnich klas Technikum Budowlanego w Lublinie.

30 pierwszych absolwentów otrzymało dyplomy techników budowlanych.

Tylko wyciężona praca uczniów, może przynieść takie wyniki w nauce, jakie osiągnęła młodzież w Technikum Budowlanym. (w)



STANISŁAW BARTOSZEK



HENRYK AUGUSTYNIK

Młodzi absolwenci Technikum to synowie chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Wielu z nich pobierało stypendia i mieszkało w internacie szkolnym. Właściwa opieka zespołu pedagogicznego przyczyniła się do tego, że uczniowie zupełnie dobrze opanowali trudne przedmioty zawodowe takie, jak budownictwo, ustroje budowlane, statyka i instalacje. Zrozumienie roli technika w budownictwie socjalistycznym przez młodzież Technikum oraz systematyczna nauka dały pożądane wyniki: w ciągu roku nie było niedostatecznej oceny z żadnego przedmiotu.

W ciągu kilku lat trwania nauki wyróżnili się wśród uczniów: Bogusław Soch, syn robotnika z Kraśnika; Stanisław Bartoszek, syn chłopca malarzkiego; Henryk Augustyniak, syn buchaltera z Lublina i tnni. Najlepsze wyniki w klasie zawdzięczają oni systematycznemu uczeniu się oraz odbyciu kilkumiesięcznej zawodowej praktyki w okresie wakacyjnym.

Dużą pomocą dla słabszych uczniów były Kola Naukowe zorganizowane przez Związek Młodzieży Polskiej.

Absolwenci Technikum Budowlanego żywo interesowali się sportem, czego dowodem jest fakt, że wszyscy opuszczają szkołę z odznaką SPO.

Na cześć 10 rocznicy powstania PPR

Grupa związkowa wchodząca w skład Rady Oddziałowej Nr 5 Lubelskich Zakładów Mięśnych na ostatnim zebraniu zobowiązała się do uczczenia 10 rocznicy powstania PPR założyć bibliotekę przy swojej Radzie Oddziałowej.

M. Mulak

korespondent zakładowy

Budowa ZMB nr 132 tętni życiem

Mimo niezbyt korzystnych warunków atmosferycznych na budowie Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Lublinie nr 132 intensywnie prowadzone są różne roboty wewnątrz budynków. W pracach tych wyróżnia się brygada ciesielska Stanisława Mąki. Nie pozostają również w tyle murarze brygadiera Władysława Pęcaka. Do pracujących murarzy tej brygady należy m. in. ob. Aleksander Golanek, który przeciętnie wykonuje ok. 350% normy. (1610)

Marian Sokółowski

korespondent zakładowy

Ogólnokrajowa narada Centrali Rybnej

Dnia 18. II. br. w sali ORZZ odbyła się odprawa komórek wynalazczości Centrali Rybnej z całej Polski.

Odprawa głównie była poświęconą omówieniu i uzgodnieniu zakładowych planów rozwoju racjonalizatorstwa na rok 1952.

Po zakończeniu obrad uczestnicy zwiedzili Muzeum na Majdanku.

J. Ch.

korespondentka zakładowa

Imprezy sportowe

Dn. 23 bm. o godz. 18-tej w Hali Sportowej (ul. Stalingradzka) odbędzie się mecz bokserski o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy lubelskimi zespołami CWKS Ib i Gwardią.

Zespoły wystąpią w najsilniejszych składach.

W niedzielę 24 bm. zawody w koszykówce i siatkówce bm. odbędą się pomiędzy drużynami Kolejarza (Toruń) i OWKS (Lublin). Mecz rozpocznie się o godz. 10-ej i 17-ej w Domu Żołnierza (ul. Żwirki i Wigury).

SZTANDAR LUDU
RSN „PRASA”
Administracja — Lublin
ul. 14 Lutego 14
Drukarnia — Lublin
ul. M. Buczka 12
— 3 — 11022

Obchód 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej w Lublinie

Z okazji 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej na terenie całego województwa lubelskiego odbędą się liczne uroczystości. Uroczystości te

będą wyrazem wdzięczności i sympatii, jaką żywi społeczeństwo Lubelszczyzny dla bohaterskiej armii kraju socjalizmu, która wyzwoliła naród polski spod jarzma okupacji hitlerowskiej.

Wycieczka racjonalizatorów

Przed kilku dniami członkowie Klubu Racjonalizacji przy Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego zwiedzili wystawę wynalazczości pracowniczej oraz bezpieczeństwa i ochrony pracy w Radomiu.

Członkowie wycieczki zapoznali się też z rozwojem wynalazczości w 1951 roku.

Członkowie Klubu Racjonalizacji przy LWTP postanowili na swoich oddziałach pracy zastosować ulepszenia, które podniosą wydajność pracy.

Stanisław Dziaduch
korespondent zakładowy

Dnia 23 lutego br. zostaną zapalone znicze i zaślągnięta warta honorowa przed Pomnikiem Wdzięczności na Placu Stalina w Lublinie.

W tym samym dniu o godzinie 15.10 nastąpi wycieczka z pochodą od Domu Żołnierza przy ul. Żwirki i Wigury do Pomnika Wdzięczności, gdzie zostaną złożone wieńce. Następnie pochodą ruszy przez Krak. Przedmieście w kierunku ul. Daszyńskiego i zostanie rozwiązany na ul. Narutowicza.

Poza tym we wszystkich zakładach pracy miasta Lublina odbędą się uroczyste akademie i wieczornice, które zostaną obsługiwane przez przedstawicieli Wojska Polskiego i aktywistów TPP-R. (bos).

Na tapecie



Korzystający z rozmównicy Nr 4 na poczcie dworcowej w Lublinie „ozdabiają” ściany kabiny numerami telefonów i adresami.

Rys. Esy

Mandaty karne dla niezdyscyplinowanych kierowców

W dniu 21 bm. w godzinach przedpołudniowych mieszkańcy naszego miasta zaalarmował sygnał wozu strażackiego, który „pełnym gazem” przejeżdżał głównymi ulicami miasta.



Niezdyscyplinowany kierowca ob. Matwiej składa na ręce funkcjonariusza MO prawo jazdy.

Był to specjalny kurs tego wozu, tym razem w celu sprawdzenia dyscypliny zawodowej wśród kierowców samochodowych różnych instytucji. Najczęściej zdyscyplinowani kierowcy na odgłos syreny posłusznie usuwali się z drogi czyniąc wolny przejazd dla wozu strażackiego.

Godzinna przejażdżka wozem strażackim, w której uczestniczyła komisja złożona z przedstawicieli Wydziału Komunikacyjnego MRN, Milicji Obywatelskiej oraz Straży Pożarnej wykazała jednak, że wielu kierowców lekceważy przepisy ruchu kołowego, utrudniając sprawne przeprowadzanie akcji ratowniczej bądź to w czasie pożaru, bądź też w razie nieszczęśliwego wypadku.

Na ulicy Marłana Buczka rozpędzony wóz strażacki, mimo podawania ciągłego sygnału nie otrzymał wolnego przejazdu. W ostatniej dopiero chwili kierowca ob. Marian Grabowski zatrzymał wóz strażacki aż zgrzytnęły hamulce. Niepoprawny szofer, który nie chciał zjechać z drogi to Antoni Matwiej, pracownik PZGS w Krasnymstawie. Milicjant zatrzymał prawo jazdy Matwieja. Zapłaci on mandat karny za niepodporządkowanie się przepisom jazdy. Prawa jazdy zatrzymano również Edwardowi Michalskiemu z „Polskiej Kroniki Filmowej”, Wła-

dysławowi Lebiocickiemu z cukrowni Garbów, Janowi Tkaczykowi z Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego oraz Feliksowi Smarkali, pracownikowi Sądu Wojewódzkiego.

Nie pomogły tłumaczenia kierowców, którzy próbowali winę przerzucić na złe warunki drogowe lub twierdzili, że nie słyszeli sygnału. Mandaty karne przypomniały im, że przestrzeganie dyscypliny ruchu kołowego jest podstawowym warunkiem bezpieczeństwa. (w).



Kierowca Lubel. Wytwórni Tytoniu Przemysłowego, ob. Tkaczyk płaci mandat karny za nieprzestrzeganie przepisów ruchu kołowego

Dokąd dziś idziemy?

Teatr Państw. im. J. Osterwy — „Pięć kaguty” — Baltuszcza — godz. 19.
Teatr Muzyczny — W dn. 23 bm. „Orfeusz w piekle” — godz. 19. W dn. 24 bm. godz. 19.30.
Filharmonia Państwowa — ul. Daszyńskiego — poranek o godz. 12.
KINA
Apollo — „Złoga” — prod. polska — godz. 16, 18, 20.
Bałtyk „Pokolenie zwycięzców” — prod. radzieckiej, — godz. 16, 18, 20.
Rialto — „Nicolaus Niekley” — prod. angielskiej — godz. 16, 18, 20.
Kino dla najmłodszych (Apollo) — „Anielski strój” i inne filmy rysunkowe - kukielkowe — Dn. 24 bm. godz. 10 i 12.

DYZURY APTEK:
Sobota: Bramowa 2/3, Kunickiego 42, Saopna 15, Kalinowszczyzna 44.
Niedziela: Krakowskie Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1 Maja 29.
DYZURY LEKARZY w dniu 24 bm.
Choroby wewnętrzne: dr Błażejowski Kazimierz od godz. 9 — 14, ul. Hipotečna 4, dr Maleszyk Stefan od godz. 14 — 19, ul. Hipotečna 4.
Choroby kobiece: dr Bartoszewski Adam od godz. 10 — 14, ul. Górna 4.
Choroby dziecięce: dr Zdańska od godz. 9 — 14, ul. Piłsudskiego 3, dr Lenkiewiczowa od godz. 14 — 19, ul. Piłsudskiego 3.
TELEFONY:
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 08
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Straż Pożarna 11-11 i 08

Tak uczył towarzysz Makówka

Wzięli chłopci z Kodeńca pańską ziemię i dobrze na niej gospodarzą

BODAJ, że nie było w Kodeńcu takiego domu, z którego ktoś by nie przyszedł na akademię, poświęconą pamięci Onisima Makówki w 20-tą rocznicę jego śmierci. Bo Onisima Makówkę, którego imię nosi dzisiaj spółdzielnia produkcyjna w Kodeńcu, znali tutaj wszyscy. Znali i szanowali. Pamięć o nim ludzie z Kodeńca przechowują z pietyzmem, jaki człowiek zwykły czuje do ludzi ponad zwykłą miarę. Tym bardziej, że wiara ta wyznaczała swoje wymiary w ogniu walki rewolucyjnej, toczony w interesie chłopskich mas. Zostały o tym wspomnienia, cenne jak relikwie, najdroższe sercu. Została też pieśń, którą teraz w rocznicę śmierci tow. Makówki śpiewa miejscowy chór.

„...Nikt nie miał nad nami litości
I my jej też mieć nie będziemy
Nikt nie chciał nam ziemi
Dać naszej własności
My sami co nasze weźmiemy“...

Ta niezrównana w swej bojowości, rewolucyjna pieśń chłopów — „Pieśń oraczy“ nieraz niosła się nad Kodeńcem, nad okolicznymi wioskami, w tamtych, niedobrych latach. Nieraz wzbijała się ponad mafestujący pochód, ponad czerwone sztandary, ponad dachy domów i drzewa. Słyszac ją trzęśli się ze złości granatowi policjanci — przed stawiciele sanacyjnej władzy, a potem spływała na wieś nowa fala terroru. Ale im bardziej narastał terror, tym mocniejszy opór urastał w chłopskich masach. Nie zła mały go więzienia, obozy i bicie w pięty. Takich jak Makówka było coraz więcej.

Onisim Makówka wszedł na drogę rewolucji jeszcze pamiętnego 1917 roku, który zastał go w Guberni Saratowskiej, w głębi Rosji. Tam rzuciła go fala ewakuacyjna podczas pierwszej wojny światowej. W drugim roku Wielkiej Rewolucji, Makówka wstąpił do Komsomolu, energicznie i czynnie walcząc o sprawiedliwość społeczną i właściwe wykonywanie pierwszych dekretów Ludowej Władzy Kraju Rad. W 1922 roku młody bojownik powraca do ojczystych stron. Już w roku następnym wstępuje do KPP i szybko staje się czynnym członkiem Partii. Jego niepospolite zdolności, energia i rzutkość wysuwają go na czoło organizacji. Płomiennie jego słowa, zagrzewające do walki o wyzwolenie społeczne krążyły po wsiach, przysługując coraz więcej zwolenników ideom KPP.

W roku 1927 Makówka po raz pierwszy dostaje się za swą działalność polityczną do więzienia. Te trzy lata spędzone za kratami więzienia w Siedlcach są dla niego uniwersytetem marksistowskim. Toteż zaraz po odbyciu kary tym energiczniej zabrał się do pracy. Z jego inicjatywy powstają we włodawskim liczne komitety partyjne KZM i MOPR. Wokół Makówki grupuje się silny i ofiarny aktyw partyjny, złożony z mieszkańców Kodeńca. Są w nim najczynniejsi: Mieczysław Tureniec, Antoni Punda, Jan Stelmach, Stefan Łuć, Teodor Jonko i wielu innych. Nie brakuje również kobiet z Kodeńca: Eugenia Tureniec, Natalia Makówka (siostra Onisima), Marla Korneluk, Anastazja Kuresza. Można by ich wymienić niemało, poprzestańmy jednak na najczynniejszych. Ten bowiem sztab rewolucyjnego chłopstwa był inicjatorem i w większości wykonawcą wielkiej pracy politycznej. Kolportaż prasy podziemnej, agitacja, de-

maskowanie wrogich poczynań sanacyjnego rządu, a równocześnie zwalczanie występujących w terenie tendencji nacjonalistycznych, nie należały w tym czasie do zadań łatwych. Groziły srogie kary sądowe, szykany władz, nie mówiąc już o najpowszechniejszych represjach policyjnych. Wróg starał się podsycać sprzeczności między komunistami a nacjonalistami ukraińskimi, organizował własną sieć szpiegów i prowokatorów. Ku ich niesławie wymieńmy i tu nazwiska: Bazyli Maksymowicz, b. oficer Wrangla, mierniczy Karpiuk, sołtys Brynkiewicz byli sprawcami niejednego ciężkiego wyroku na komunistów. Było też tych wyroków niemało. Nawet Eugenia Tureniec, choć kobieta, poszła na 8 lat za kraty. Siedział w więzieniu Tereniec, Stelmach, Punda. Onisim Makówka uchronił się od ponownego wyroku tylko dzięki ucieczce z aresztu. Gdy po manifestacji 7 listopada 1930 roku policja osadziła go wraz z Turenciem w areszcie w Krzywowlazie, siostra Natalia wespół z Łuciem wyłamali zamek, umożliwiając im

ucieczkę. Tureniec nie uniknął zresztą rąk policji — ujęty został w Warszawie. Makówka pracował w KC Partii, brał udział w Zjeździe Berlińskim 1931 r., a potem wysłany do województwa lwowskiego został zabity przez policję w Synowódzku Niżnym, podczas partyjnej konferencji.

WOJNA 1939 roku uwolniła z więzień wielu kodenieckich komunistów. Niektórzy z nich uszli do ZSRR, inni pozostali. Przeciw nim zwrócił się teraz terror okupanta. Zmarł w Oświęcimiu tow. Maksym Nadolnik. Zenobia Kuresza została zastrzelona przez hitlerowców. Ale komuniści kodenieccy trwali w wym uporze walki o wolność niezłomnie, tak jak uczył ich towarzysz Makówka. Teodor Jonko, Stefan Iwanuk, Maciej Wawryszczuk, Stefan Tureniec, Michał Hać, Jan Kowaluk, Jan Hołód w roku 1941 zakładają organizację podziemną do walki z okupantem. W późniejszym czasie nawiązano łączność z dowództwem Armii Ludowej, której organizacja kodeniecka założona i kierowana przez ko-

munistów dostarczyła sporo ludzi, żywności i wszelkiego rodzaju pomocy przy akcjach oporu.

Komuniści z Kodeńca byli solą w oku rządów sanacyjnych, byli nią za okupanta i tacy pozostali dla ich spadkobierców — rodzimej reakcji. Jeszcze po wojnie wróg wynajduje wśród nich nowe ofiary. Tak zginął zamordowany przez NSZ-owskich bandytów tow. Stefan Łuć, stojąc na straży porządku i bezpieczeństwa publicznego jako milicjant Polski Ludowej.

Ciężka i trudna była dla ludzi z Kodeńca droga, którą kroczyli do lepszej przyszłości w nowe życie. A przecież doszli. Nie na darmo poszły ofiary dziesiątków lat walki. Przed wojną chłop kodeniecki, jak miliony chłopów w Polsce kurczowo trzymał się zagony, bo pracy nie znalazł nigdzie. Zagon nie zapewniał utrzymania, nie mówiąc już o nauce, ale dawał chociaż lada jakie warunki vegetacji. Do rzadkich wyjątków należał ktoś ze wsi uczący się w gimnazjum. (Było takich dwóch — kułackich synów: Władysław Kuresza, uczący się w gim-

nazjum w Chełmie i Stefan Kozak w seminarium nauczycielskim w Białej Podlaskiej). Dzisiaj prawie nie ma w Kodeńcu domu, z którego młodzież nie uczylaaby się w liceum lub na uniwersytecie. Leokadia Tureniec jest studentką medycyny, Nina Sidoruk i Ryszard Hać — farmacji, a tych, co są w liceach — trudno policzyć.

NIEJEDEN tęgi pracownik społeczny, władz bezpieczeństwa lub innych organów ludowej władzy wyszedł z pomiędzy kodenieckich ludzi. Wśród nich Mieczysław Tureniec piastuje godność poselską, Antoni Punda jest pułkownikiem, nie licząc wielu innych.

A reszta? Pozostali potrafili również wyciągnąć wnioski, wyzbyć się bierności wobec własnego losu. Polska Ludowa stworzyła również gospodarce chłopskiej szerokie możliwości rozwoju. Więc w roku 1949 chłopci kodenieccy założyli spółdzielnię produkcyjną. Najpierw II typu, potem sami go zmienili na III. A dziś życie chłopca w Kodeńcu różni się od życia przed wojną, jak żarówka elektryczna od naftowej lampy. Ta sama żarówka, która oświetla dziś każdą chatę w Kodeńcu. Ziściły się marzenia, ziściły się słowa pieśni. Wzięli chłopci należną im ziemię i dobrze na niej gospodarują. Dobrze też im się na wspólnej gospodarce powodzi.

Na przykład rodzina Jana Pojmaja wypracowała przeszło 800 dniówek obrachunkowych. Sama liczba nie mówi wiele. Ale trzeba za nią widzieć 36 q żyta, 12 q owsa, 20 q ziemniaków, 45 q pszenicy, 30 q jęczmienia, 2 q gryki, 120 kg grochu, 1800 kg koniczyny, 33 q siana i wiele innych produktów. Wystarczy dla siebie i wystarczy na prowadzenie własnej hodowli, tym bardziej, że działka przyzgodowa daje też pokaźne plony.

Rodzina Pojmaja ma dniówek najwięcej, ale nie stanowi wyjątku. Przeszło 500 dniówek zarobili dwaj Tureniewie, przeszło 400 — Krupka, przeszło 300 — sam Iwanina i Czereszko. Nawet kobiety — Anna Bogdaniuk i Eudokia Tureniec zarobiły po przeszło 200 dniówek.

Dniówka właściwie wypadła więk sza, ale członkowie sami ją obniżyli. Np. żyta — z 7,13 kg na 6 kg. Obniżyli po to, żeby wzmocnić fundusz inwestycyjny, przeznaczony na rozbudowę socjalistycznych elementów spółdzielni.

Na gospodarce w Kodeńcu patrzają okoliczne wioski. Nieraz ten i ów chłop nawet z daleka przyjedzie i prosi: sprzedajcie ziarno selekcyjne, sprzedajcie słomę, powiedzcie, jak uprawiacie pszenicę, która tu nigdy się nie rodziła? Wie, że mu tu nie odmówią. Ma Kodeniec własne selekcyjne ziarno i to naprawdę doskonałe, słomy ma tyle, że każdy członek może brać bez ograniczenia. Nawet żartują, że pod tym względem osiągnęli już komunizm. A pszenica — cóż? Rodzi, kiedy ziemię uprawi się według wskazań nowoczesnej agrotechniki. Prawda, że te metody trudno stosować na małej gospodarce, ale jak kto chce mieć dobrze, to do spółdzielni droga łatwa. Kodeniec doszedł do niej po latach upartej i ofiarnej walki. Dlatego dziś trzeba wspomnieć i uczcić tamtych towarzyszy, co jak Onisim Makówka wskazali chłopu drogę rozwoju i wolności. Dlatego też na uroczystości w rocznicę jego śmierci nie zabrakło z Kodeńca nikogo. **Les.**

Mgr Henryk Furmankiewicz

Prokurator wojewódzki

Zasady prawa wyborczego w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

„Demokracja proletariacka jest milion razy bardziej demokratyczna, niż wszelka demokracja burżuazyjna...“ (Lenin)

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej cechuje konsekwentny i wyzwolony od wszelkich ograniczeń demokratyzm. Wyrazem tego prawdziwego demokratyzmu są — między innymi — postanowieniami projektu — zasady prawa wyborczego.

Wszystkie konstytucje burżuazyjno - demokratyczne krajów kapitalistycznych, w których znikoma mniejszość kapitalistów i obszarników żyje z wyzysku mas pracujących w obłudny sposób maskując istotę panowania klasowego burżuazji, deklarując oszukańczo równość wszystkich obywateli, biednych i bogatych, robotników i właścicieli fabryk, biedoty wiejskiej i obszarników.

Polska konstytucja z marca 1921 r. uznawała rzekomo „zwierzchnictwo na rodu“, które miało być realizowane przez pięcioprymiotnikowe prawo wyborcze. W praktyce zasada ta była całkowicie unicestwiona przez metody zastraszania, terroru wyborczego, korupcji, oszustw wyborczych, otumaniania mas za pomocą znajdującego się w rękach burżuazji aparatu propagandy, przez delegalizację partii komunistycznej, unieważnianie postępowych list wyborczych itd.

Sanacyjna konstytucja faszystowska z kwietnia 1935 r., deklarując w obłudny sposób prawo wyborcze powszechne, tajne, bezpośrednie i równe w rzeczywistości prawo to całkowicie zlikwidowała. Wydana w oparciu o tę konstytucję ordynacja wyborcza dawała obywatelom prawo głosowania tylko na kandydatów wysuniętych przez władze sanacyjne. Prawo wybierania do senatu przyznane było tylko „elicie“, a więc najbardziej posłusznym władzy burżuazyjno-obszarniczej elementom spośród sanacyjnego aparatu urzędniczego, oficerów itp. Mimo, że podstawowa większość ludności była tymi przez pisami pozbawiona czynnego prawa wyborczego do senatu, dla jeszcze

bardziej pewniejszego zapewnienia nieograniczonej władzy gwarantce wyzyskiwaczy 1/3 senatorów była mianowana przez prezydenta.

Nic dziwnego więc, że na taką antyludową konstytucję naród odpowiedział bojkotem wyborów. Nawet oficjalna statystyka ówczesna musiała przyznać, iż w głosowaniu oddało ważnych głosów tylko 35,5% wyborców (w województwie lubelskim zaledwie 25%, w Warszawie 22%).

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej konstytucje poszczególne stanów przewidują cały szereg antydemokratycznych ograniczeń prawa wyborczego obywateli. Tak więc prawo wyborcze przysługuje tylko tym, którzy dysponują majątkiem określonej wartości, płać podatek powyżej 500 dolarów rocznie oraz opłacają specjalny podatek wyborczy. Szczególna dyskryminacja stosowana jest wobec ludności murzyńskiej. Dość wspomnieć, że np. w Południowej Karolinie Murzyn, który chce uczestniczyć w wyborach, musi udowodnić, że osobiście głosował na kandydata partii demokratycznej w 1876 roku. Tego rodzaju ustawa oczywiście pozbawia w zupełności w tym stanie Murzynów praw wyborczych. Takie i tym podobne ograniczenia doprowadziły do tego, że w ostatnich wyborach do Kongresu USA na 95 milionów wyborców głosowało tylko 44 miliony, a na każdym 100 dorosłych Murzynów głosował zaledwie jeden.

Ponadto zarówno partia „demokratyczna“ jak i „republikkańska“, stosują w walce wyborczej gangsterskie metody korupcji i łapówek, oszustw i terroru. Sam prezydent Stanów Zjednoczonych — Truman zawdzięcza swoje stanowisko bandzie gangsterskiej Toma Pendergasta, który, posługując się wyżej wymienionymi sposobami, sfalszował wybory. Okazało się, że w mieście Kansas City, w którym kandydował Truman, „oddano“ na niego

więcej głosów niż wynosi cała ludność tego miasta, „głosował“ bowiem na niego wszyscy, którzy zmarli w tym mieście w ciągu ostatnich 20 lat.

W przeciwieństwie do tego projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanowi, że lud pracujący miast i wsi sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli, wybieranych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do rad narodowych w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w głosowaniu tajnym (art. 2 i 80).

Prawo wybierania ma każdy obywatel, który ukończył 18 lat, bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkiwania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy (art. 81).

Każdy obywatel może być wybranym do rady narodowej po ukończeniu lat 18, do Sejmu zaś — po ukończeniu lat 21, (art. 82).

Zarówno kobiety, jak i wojskowi mają pełne prawa wyborcze (art. 83 i 84).

Kandydatów na posłów i członków rad zgłaszają organizacje polityczne i społeczne w miastach i wsiach (art. 86).

Posłowie i członkowie rad są obowiązani składać sprawozdania wyborcom ze swojej pracy i działalności oraz mogą być przez nich odwoływani z powierzonych stanowisk (art. 87 i 2 p. 2).

W wyżej przytoczonych jasnych, prostych i dla każdego zrozumiałych przepisach projektu Konstytucji mieści się zasada prawdziwego ludowładztwa.

Przepisy te wskazują wyraźnie na fakt, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy rzeczywiście do ludu pracującego miast i wsi, że organa władzy państwowej są w całej swej działalności podporządkowane woli ludu i są przed nim odpowiedzialne oraz, że gwarancją tego podporządkowania i odpowiedzialności jest prawo odwoływania przez wyborców swych przedstawicieli.